Bibljoteka Jag.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 205 (2659) Warszawa, Wtorek 28 Lipca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

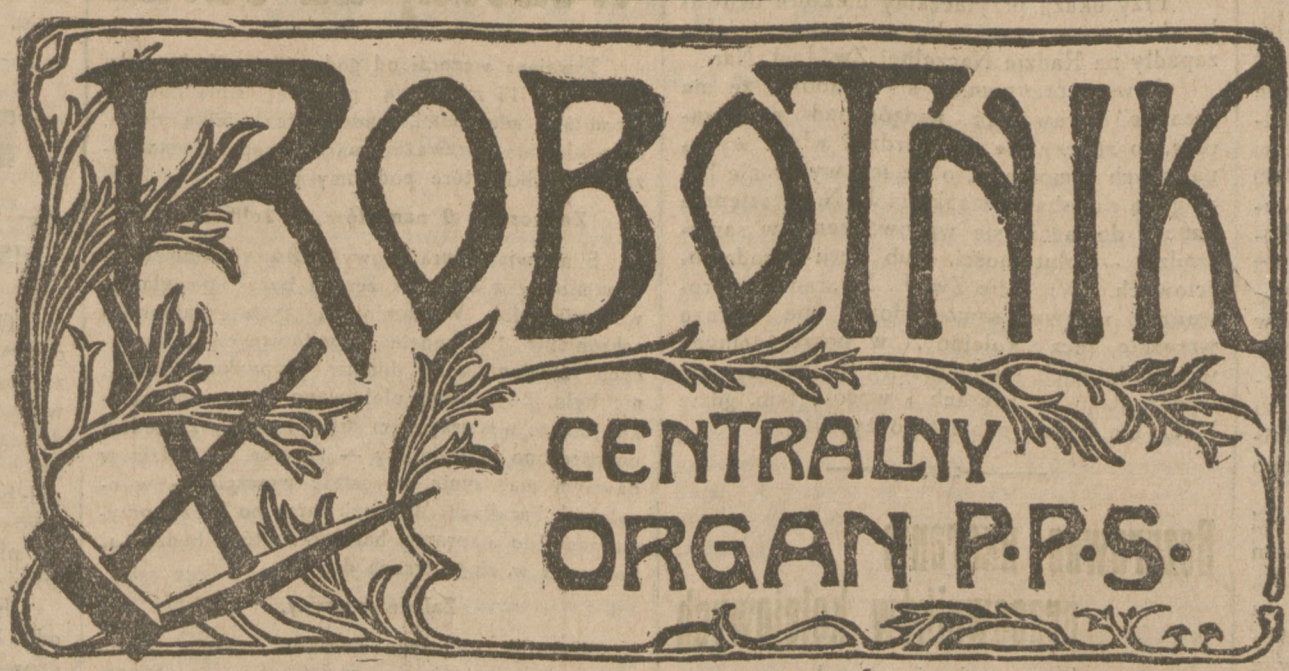

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Niemiecka odpowiedź

20-go lipca Rząd niemiecki wystosował do Rządu francuskiego odpowiedź na notę francuską w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Jeszcze bodaj żadna nota dyplomatyczna ostatnich czasów nie wywołała we Francji takiego zakłopotania, jak ta odpowiedź niemiecka, zwłaszcza że idzie tu o rzecz tak wielkiej wagi.

Zakłopotanie wypływa zarówno z treści noty niemieckiej, jak też z okoliczności, wśród których powstała.

Wiadomo bowiem, że do ostatniej chwili nacjonaliści niemieccy, stanowiący główny trzon gabinetu Luthra, ostro zwalczali politykę Stresemanna i jego projekt paktu nadreńskiego. Opór nacjonalistów miał niewątpliwie cechy szantażu, chodziło im bowiem o wymuszenie na Rządzie korzystnych dla reakcji ustaw waloryzacyjnej i celnej. Ale to jeszcze nie wyjaśnia w całości nawrócenia się nacjonalistów na „stresemanowców" w sprawie paktu, nawet po uwzględnieniu ustępstw poczynionych przez stronnictwo „ludowców" (stronnictwo Stresemanna) na rzecz nacjonalistów. Idzie tu o sprawę zbyt doniosłą dla przyszłości Niemiec, by nacjonaliści chociażby za cenę poważnych ustępstw w sprawach gospodarczych poszli na „zgniły kompromis". Jeśli tedy, jak stwierdziły depesze i jak wykazała debata w parlamencie Rzeszy, Rząd Luthra *jednomyślnie* stanął za Stresemannem i zgodził się na jego notę ostatnią, to przyczyny tego zjawiska szukać należy w samej nocie.

Nota ta mówi *za dużo*, a zarazem nie mówi *nic*. Jest to więc arcydzieło frazeologji dyplomatycznej, które jednak sprawy pokoju nie posuwa ani o krok naprzód, przeciwnie — zaciemnia ją, zabagnia i koniec końców zagważdża na martwym punkcie.

Odpowiedź niemiecka mówi za dużo w tym sensie, że wprost *ocieka miłością do pokoju*. Rząd Luthra i Hindenburga stara się w nocie swej prześcignąć cały świat w pacyfiźmie i już przez to samo budzi głęboką i zupełnie uzasadnioną nieufność co do swej szczerości. Nota niemiecka czyni zastrzeżenia względem projektu francuskiego, kilkakrotnie powołuje się na to, że propozycje francuskie mogą wyjść na szkodę pokoju. Troska ta byłaby całkiem chwalebna, gdyby Niemcy istotnie ujęły sprawę bezpieczeństwa szerzej, niż Francja i gdyby wypełniły te braki i niedomówienia, jakie zawiera projekt francuski.

Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Nota niemiecka nie daje nic, coby posłużyć mogło do utrwalenia pokoju *powszechnego*, jest natomiast pełna zastrzeżeń w sprawie *częściowego* zabezpieczenia pokoju, przewidywanego w projekcie francuskim.

Nota francuska, ściślej francusko-angielska, wychodzi z założenia nienaruszalności traktatów pokojowych. Niemiecka odpowiedź wyraża zdziwienie, że aljanci wogóle poruszyli tę sprawę, twierdzi, że Niemcy, występując z inicjatywą paktu zachodniego, nie zmierzały do zmian traktatów, ale... (i tu mamy pierwsze „ale") Niemcy są zdania, że traktaty nie są wieczne, że na drodze pokojowego porozumienia traktaty istniejące dadzą się w pewnym momencie przystosować do zmienionych okoliczności, że *pakt bezpieczeństwa wpłynąć musi na same traktaty*. Nota niemiecka mówi tu ostrożnie tylko o sprawie okupacji nadreńskiej, ale nie ulega wątpliwości, że idzie jej wogóle o inny sposób ujęcia paktu, niż to czyni Francja. Niemcy nie chcą paktu w ramach traktatów pokojowych, lecz przynajmniej jako *samodzielnego, równoważnego* traktatu obok tamtych traktatów.

Co się tyczy umów arbitrażowych, zalecanych w nocie francuskiej, to Niemcy znów mają zastrzeżenia i obawy. Zdaniem noty niemieckiej państwa aljanckie miałyby prawo wystąpić na własną rękę z represjami przeciwko Niemcom bez poprzedniego zbadania przedmiotu sporu przez objektywną instancję. Tak samo w sprawie gwarancji umów arbitrażowych Niemcy byłyby pokrzywdzone, ponieważ państwo, występujące jako gwarant, rozstrzygałoby — zdaniem noty niemieckiej — jednostronnie i według własnego uznania, czy Niemcy są stroną napastującą. Nota ta nawet twierdzi, że system umów gwarancyjnych nie da się pogodzić z duchem statutu Ligi Narodów, zapominając zupełnie, że w takim razie niemiecki projekt paktu nadreńskiego wogóle nie powinien być przedmiotem dyskusji.

Z powyższych zastrzeżeń wynika, że jeśli idzie o zobowiązania reparacyjne, to Niemcy chciałyby się wyłamać z przepisów traktatu wersalskiego, w sprawie zaś umów arbitrażowych z sąsiadami wschodnimi chcą wyłączyć gwarancje państw zachodnich, w pierwszym rzędzie Francji, coby umowy te pozbawiło wartości dla państw wschodnich. Zarzuty Niemiec przeciwko jednostronności projektu francuskiego i rzekomo grożącemu pokrzywdzeniu Niemiec, są zupełnie bezprzedmiotowe, gdy się zważy, że umowy arbitrażowe, zarówno jak pakt nadreński musiałyby być w zgodzie ze statutem Ligi Narodów, a wedle tego statutu żadne państwo nie może samo postanowić, iż zaszło naruszenie układu, mające charakter gwałtu i że żaden układ gwarantujący lub rozjemczy nie może żadnemu z państw przyznać większych praw, ani nakładać mniejszych zobowiązań, aniżeli przewiduje statut Ligi.

Tyczy się to oczywiście członków Ligi. Nota francuska domagała się, jak wiadomo, wstąpienia Niemiec do Ligi, jako warunku wejścia w życie paktu nadreńskiego. Ale i w tej sprawie nota niemiecka daje odpowiedź wykrętną.

Stwierdza ona, że — jej zdaniem — dla zawarcia paktu wstąpienie Niemiec do Ligi nie jest rzeczą konieczną, ale ostatecznie Niemcy, żeby dogodzić aljantom, gotowe są wstąpić do Ligi, jednakże sprawa ta wymaga „starannego wyjaśnienia". Niemcy znowu podnoszą swe zastrzeżenia co do art. 16 statutu Ligi, twierdzą, że Niemcy nie byłyby w Lidze równouprawnione z innemi państwami, gdyby wstąpiły do Ligi bez zastrzeżeń, ponieważ Niemcy są rozbrojone a ich sąsiedzi uzbrojeni, że przeto należałoby znaleźć takie rozwiązanie, któreby uwzględniło specjalne warunki geograficzne, militarne i gospodarcze Niemiec aż do czasu, gdy nastąpi powszechne rozbrojenie.

Innemi słowy Niemcy nie chcą wstąpić do Ligi, by w niej razem z innemi państwami pracować nad powszechnem rozbrojeniem, lecz *czekają powszechnego rozbrojenia, by — wstąpić do Ligi!* Pomijamy już obłudę, jakoby z którejkolwiek strony groziło Niemcom niebezpieczeństwo militarne.

Jak widać, odpowiedź niemiecka jest istotnie tego rodzaju, że mogli na nią się zgodzić nawet nacjonaliści niemieccy. Posiada ona dla nich tę wartość, że przedstawia Niemcy w obliczu świata jako kraj o pozorach skrajnie pokojowych, a na opinji takiej ogromnie Niemcom zależy ze względów finansowych i gospodarczych. Z drugiej strony Niemcy obiecują sobie wiele z dalszych rokowań w sprawie paktu; jeśli nie korzyści pozytywnych, to negatywnych w sensie pokłócenia aljantów, zaszkodzenia Polsce i t. d.

Należy tedy ze szczególną uwagą śledzić dalszy przebieg rokowań i dyskusji w sprawie paktu, która coraz bardziej się gmatwa i plącze.

J. M. B.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w sprawie płac robotników rolnych.

Dnia 27 lipca odbyło się powtórne posiedzenie plenarne N. K. R., na którem reprezentanci robotników złożyli postulaty, obszernie je motywując, oraz odpowiedzieli na cały szereg pytań zadawanych przez członków Nadz. Komisji Rozjemczej.

Żądania sprowadzają się do następujących punktów:

1) ustalenia w złotych płac gotówkowych ordynarjuszów, rzemieślników, komorników i komornic, w wysokości dla ordynarjuszów w b. Kongresówce i dla fornali w b. zaborze pruskim 128 złotych rocznie, a dla in. kategorji ordynarjuszów w b. zaborze pruskim, rzemieślników i komorników w stosunku do różnicy jaka istniała dotąd;

2) ustalenia płac robotników dniówkowych przez: podzielenie roku na 3 części: I — listopad, grudzień, styczeń, luty; II — marzec, kwiecień, maj, czerwiec; III — lipiec, sierpień, wrzesień i październik; robotnicy otrzymywać winni w I i II okresie tyle, wiele ustaliła poprzednia N. K. R. na zimę i lato, a w III okresie — wiele robotnicy otrzymywali w marcu b. r.;

3) ustalenia dla sezonowców okresu żniwowego (lipiec, sierpień, wrzesień i październik) z wyznaczeniem im zarobków na te miesiące w wysokości, jaką otrzymywali w marcu b. r.

Nadto domagano się ukrócenia bezmyślnych represji w stosunku do robotników w formie potrąceń zarobków i wytaczania spraw o rozwiązanie umowy, lub karnych z powodu strajku.

Dnia 28 lipca odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie wraz z rzeczoznawcami, na którem przedstawiciele robotników odpowiedzą na dodatkowe pytania.

Wywozowe cła zbożowe zniesiono

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem po załatwieniu spraw bieżących postanowiono:

Zawiesić całkowicie pobieranie państwowego podatku przemysłowego od tranzakcji eksportowych rudą żelazną oraz **uchylić bezzwłocznie cło wywozowe na zboże.**

Byle obszarnikom dobrze sie działo!

Sprawa Kornhabera i tow.

Wczorajsze posiedzenie sądu rozpoczęło się od dalszego przesłuchania p. Piątkiewicza.

Przewodniczący: W jakich kierunkach mogło iść śledztwo?

Św. **Piątkiewicz:** Mogły być tylko dwie strony zainteresowane w wykonaniu zamachu: albo jakaś ukraińska organizacja terorystyczna albo komunistyczna organizacja terorystyczna.

Przewodn.: A czy pan zdawał sobie sprawę, że również żydzi mogli mieć interes w wykonaniu zamachu.

Św. P.: Żydzi nie mogli mieć żadnego interesu w wykonaniu zamachu.

Następnie św. Piątkiewicz informuje, że Fidyk pracuje obecnie w Charkowie na odpowiedzialnem stanowisku.

Przew.: Co może świadek powiedzieć o przeszkadzaniu przez policję lwowską w prowadzeniu śledztwa?

Św. P.: Kiedy Mikityn zwrócił się do kom. Kojdana z zeznaniami, ten zeznania jego zbagatelizował, zamiast potraktować je poważnie.

Przew. zwraca uwagę na sprzeczność pomiędzy obecnem zeznaniem świadka, a protokułem.

Św. P.: Byłem wówczas zaskoczony systemem śledztwa i zdezorjentowałem się, zresztą protokuł sprostowałem.

Obr. Dwernicki: Czy był pan skrępowany przy składaniu zeznań?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr. Dwernicki: Czy do pańskich zeznań odnoszono się z podejrzliwością?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr. Dwernicki protestuje przeciwko metodzie zamykania ust i odwołuje się do trybunału.

Adw. Landau zadaje szereg pytań, ale przewodniczący i te pytania także uchyla.

Adw. Landau wygłasza gwałtowne przemówienie przeciwko przewodniczącemu sądu.

——::o::——

W dzisiejszym numerze:

RZĄD ZNÓSŁ CŁA WYWOZOWE NA ZBOŻE!

ROBOTNICY ROLNI PRZEDŁOŻYLI SWE ŻĄDANIA KOMISJI ROZJEMCZEJ.

ODPOWIEDŹ NIEMIEC NA NOTĘ FRANCJI.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW FRANCUSKICH W WYBORACH ŚCIŚLEJSZYH DO RAD GENERALNYCH.

STRAJK METALOWCÓW W BELGJI.

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU. (Kor. własna).

SZOFERZY.

Z SOCJALISTYCZNEJ RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

BURZA W WARSZAWIE.

ODCINEK: MARJAN ABRAMOWICZ. K. Pietkiewicz.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE. Karol Irzykowski.

O kredyty inwestycyjne dla Sosnowca i Dąbrowy

Wczoraj ławnicy Magistratów Sosnowca i Dąbrowy, tow. tow. Andrzej Radek i Kenig interweniowali w Ministerjum Skarbu i Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie przyznanej swego czasu pożyczki w kwocie 1 miljona zł. dla Sosnowca. Sprawa ta jest na dobrej drodze i dziś ma być ostatecznie załatwiona.

Nadto tow. ławnicy poruszyli sprawę nieprawnie przekazywanych sum podatkowych, ściąganych z Tow. Franko - Rosyjskiego, do Magistratu miasta Warszawy, zamiast do Magistratu Dąbrowy Górniczej. Po wyjaśnieniu istoty rzeczy przez ławników i ta sprawa ma być rozpatrzona przez Ministerjum Skarbu w duchu pomyślnym dla Dąbrowy.

Z socjalistycznej Rady Miejskiej w Sosnowcu

Dnia 21 b. m. odbyto dziewiąte plenarne posiedzenie Rady Miejskiej Po jednomyślnem przyjęciu wniosku komisji budowlanej zaciągnięcia pożyczki w wysokości 750.000 zł. na budowę dróg i ulic, uchwalono w drugiem czytaniu projekt statutu o podatku komunalnym od psów. Przy drugiem czytaniu projektów o poborze podatku od przedmiotów zbytku i od oświetlenia elektrycznego w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk, prawica dzielnie broniła warstw posiadających, rozpoczynając swą znaną śpiewkę o rzekomem przeciążeniu podatkami i niemożności płatniczej, spowodowanej dostatecznem już pono obciążeniem.

P. Wolf, przy uchwalaniu podatku od przedmiotów zbytku, złożył nawet „votum separatum". Na sprzeciw prawicy natrafiła także sprawa podwyższenia stawek podatku od lokali na r. 1925, które zostały podniesione o 50%. Również z opozycją panów z mniejszości spotkał się projekt podwyższenia podatku od ładunków kolejowych, jednakże pretensje tych panów otrzymały dobitną, rzeczową odprawę tow. ławnika Keniga. Większość socjalistyczna wszystkie te podatki czy też ich podwyższenie uchwaliła.

Projekt statutu etatów uposażenia członków Zarządu miasta i pracowników Magistratu przyjęto bez dyskusji w brzmieniu przedłożonem przez komisję skarbową. Prośbę Dozoru kościelnego parafji katolickiej w Sosnowcu o zwolnienie od podatku aljenacyjnego od gruntu nabytego pod rozszerzenie cmentarza grzebalnego Rada uwzględniła.

Pod koniec posiedzenia uczczono pamięć Stefana Okrzei, o czem już donosiliśmy.

Ostatnią sprawą była kwestja regulaminu Rady. Uchwalono pozostawić dotychczasowy regulamin i na przyszłość.

—::ooo::—

Przed wyborami w Będzinie

Przewodniczącym Głównego Komitetu Wyborczego w Będzinie mianowany został p. sędzia Sokołowski. W tych dniach prawdopodobnie zostanie powołany do pełnienia czynności przedwyborczych Główny Komitet.

Gorliwą agitację przedwyborczą już rozpoczęli endecy pod hasłem — obrony Będzina przed żydami.

Utworzony już został Komitet Wyborczy p. n. „Zjednoczenie Narodowe". Do tego zjednoczenia powciągali już endecy, kogo się tylko dało, wszelkiego rodzaju paskarzy rzeźników, którzy swego czasu wnieśli „prośbę" do p. ministra aby wybory odłożył do uchwalenia „sprawiedliwszej" ordynacji. Do tego towarzystwa przystąpili także pracownicy umysłowi (?).

Przy okazji przytaczamy niektóre uchwały skierowane przeciwko samorządowi jakie zapadły na Radzie Naczelnej Zw. Lud. Nar.

A więc przypomina się Rządowi, że ma „realnie" sprawować nadzór nad samorządem, to znaczy nie zatwierdzać władz wykonawczych samorządu, o ile ich wybór nie będzie się podobał Związkowi L. N. Następnie endecy domagają się wprowadzenia w samorządzie — pluralności, lub kurji narodowościowych. Wreszcie Zw. L. N. „radzi" wprowadzić ustawy samorządowe nie odrazu wszędzie, lecz „kolejno", w poszczególnych województwach i powiatach (to znaczy: nie wprowadzać na kresach i wogóle tam, gdzie N. D. nie będzie sobie tego życzyła).

—::o::—

Bezprawne ukaranie pracowników kolejowych

(Korespondencja własna).

W jednym z Nr. „Robotnika" umieszczona była korespondencja w sprawie dochodzenia wytoczonego kilku kolejarzom w Aleksandrowie w związku z zajściami na wiecu Jaxy-Chamca. Dochodzenie prowadził p. Izdebski z polecenia dyrekcji. Obecnie dyrekcja sprawę kilku pracowników parowozowni Aleksandrów umorzyła, a dwuch ukarała strąceniem 2 i 3% z pensji za opór policji na wiecu.

Na takie bezprawie musi zareagować Ministerjum Kolei lub Min. Spraw Wewn.. Przecież karę na pracownika kolejowego może dyrekcja nakładać za przewinienie **służbowe.** Decyzja dyrekcji musi być skasowana.

Kolejarz.

—::o::—

Sanatorjum nauczycielskie w Zakopanem.

W dniu 3 lipca r. b. wpłynęło do biura Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie przeszło trzydzieści tysięcy złotych na budowę Sanatorjum w Zakopanem i w dniu tym suma wpłaconych wkładek na ten cel osiągnęła okrągło **jeden miljon złotych.**

Nauczycielstwo, należące do tej organizacji, opodatkowało się na Samopomoc leczniczą w wysokości 1 proc. od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19-ty miesiąc.

Budynek Sanatorjum w Zakopanem na Gubałówce obliczony na 200 chorych stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie inne dotąd istniejące Sanatorja w Polsce. Obecnie wykonywa się roboty wewnątrz budynku w pośpiesznem tempie tak, ażeby w dniu 3 listopada r. b. mógł być oddany do użytku chorych. W tym też dniu odbędzie się poświęcenie i otwarcie tego wielkiego dzieła solidarności społecznej i zawodowej.

Wczorajsza burza

Trwająca wczoraj od godz. 12 i pół do godz. 1 m. 15 (z 15 minutową przerwą) silna burza z grzmotami, piorunami, gradem oraz wielką ulewą, spowodowała przeważnie na krańcach miasta różne wypadki, które podajemy poniżej:

Zniszczenie 9 namiotów na Żoliborzu.

Silny wiatr huraganowy zniszczył doszczętnie 6 namiotów z 3-ch zaś zerwał boki i powyłamywał wiązania. W namiotach tych znajdowało schronienie 140 rodzin eksmitowanych z grożących zawaleniem się domów. Wypadku z ludźmi nie było. 64 rodziny ulokowano w nowym baraku, jeszcze nie przyjętym przez komisję, 25 rodzin umieszczono w świetlicy — szkółce, 14 rodzin w dawnym magazynie, pozostałe wreszcie — w ocalałych barakach. Wczoraj, zaraz po burzy, przystąpiono do naprawy baraków, która będzie ukończona w ciągu trzech dni.

Zalane suteryny.

Wskutek ulewnego deszczu zostały zalane wodą suteryny i piwnice w domach nr. nr. 25, 29, 31, 34 i 36 przy ul. Łuckiej oraz w domach nr. 26 i 32 przy ul. Towarowej. Nadto w podwórzu nr. 25 przy ul. Łuckiej zapadła się ziemia i bruk szerokości przeszło 1 metr.

Wywrócone słupy.

Huraganowy wiatr wywrócił na ul. Marymonckiej kilku słupów drewnianych, telefonicznych. Do czasu usunięcia słupów ruch kołowy był wstrzymany i skierowany przez ul Kamedułów. Komunikacja telefoniczna również uległa przerwie.

Zalany tramwaj.

Z powodu zapchania się kanału, woda zalała pod tunelem przy dworcu gdańskim na ul. Gdańskiej tor linji tramwajowej do wysokości 2 mtr. Jadący w momencie burzy i najsilniejszej ulewy elektrowóz z przyczepnym wagonem wjechawszy pod tunel został zalany wodą, która zaczęła wdzierać się nawet przez okna. Zaskoczeni tą niespodzianką pasażerowie weszli na ławki, inni brodząc niemal po pas w wodzie, uciekli. Również wskutek zalania motoru, znalazł się w wodzie samochód ciężarowy firmy „Karpaty". Około godz. 2-ej wagony tramwajowe wyciągnęło Pogotowie tramwajowe. Ponieważ woda nie opadała, wezwano parową maszynę z V oddziału straży, lecz z chwilą przyjazdu, woda bardzo szybko sama opadła i przywrócono komunikację tramwajową.

Śmierć woźnicy.

Na terenie dworca towarowego gdańskiego para koni zaprzężona do platformy Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy spłoszyła się grzmotami i poniosła Woźnica miejski, 39-letni Stanisław Borowski, spadł z platformy i, dostawszy się między dwie platformy, doznał zgniecenia klatki piersiowej i poniósł śmierć na miejscu.

Tragiczna śmierć dorożkarza.

Na placu Mickiewicza wprost seminarjum duchownego koń dorożkarski spłoszył się grzmotu i poniósł. Dorożkarz, 63-letni Jan Stankowski nie mógł powstrzymać konia, spadł z kozła, uderzył głową o bruk a nadto dostawszy się pod koła dorożki, poniósł śmierć na miejscu.

—::o::—

Drożyzna.

PIEKARZE I SKLEPIKARZE PODMIEJSCY NIE OBNIŻAJĄ CENY CHLEBA MIMO POTANIENIA MĄKI.

Od wczoraj obowiązują nowe obniżone ceny chleba. Publiczność winna sama baczyć zatem, aby sprzedawcy nie pobierali cen wyższych i nie powinna płacić więcej nad 47 gr. za kg. chleba pytlowego, względnie za 800 gr. chleba nałęczowskiego oraz 38 gr. za kg. chleba sitkowego i razowego. O wszelkich wypadkach nadużyć pod tym względem należy niezwłocznie powiadamiać odpowiednie władze (tel. 4-70).

Również Wydział Zaopatrywania obniżył od 27 lipca cenę chleba pytlowego i nałęczowskiego z 52 do 45 gr., sitkowego i razowego zaś z 42 do 36 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przed końcem b. tygodnia ceny mąki i chleba ulegną dalszej zniżce.

Wobec tego niesłychanie wygórowaną jest cena chleba utrzymująca się na letniskach położonych na linji Warszawa—Otwock. Piekarze otwoccy i faleniccy, zaopatrujący licznie rozsiane na tej linji letniska, nabywają mąkę w Warszawie, jednak w dalszym ciągu pobierają za kg. chleba pytlowego, ciemnego, źle wypieczonego i niesmacznego, często niepełnej wagi, 70 gr. t. j. o 23 gr. więcej niż w Warszawie. Dla piekarzy otwockich i falenickich oraz tamtejszych sklepikarzy obniżenie ceny mąki nie jest widocznie miarodajne. Miarodajna jest natomiast chęć własnego zysku. Władze administracyjne winny stanąć w obronie wyzyskiwanej ludności i wyznaczyć ceny godziwe na chleb, pociągając ewentualnie niepoprawnych paskarzy do odpowiedzialności karnej.

—::o::—

Sprawy skarbowe.

RODZAJE BILETÓW 10-ZŁOTOWYCH.

Bank Polski podaje do wiadomości, że puszczone zostały w obieg bilety 10-złotowe II emisji na papierze białym, lekko rypsowanym (drobna krateczka).

Wobec tego znajdują się obecnie w obiegu bilety 10-złotowe

a) I emisji z datą 28 lutego 1919 r. na papierze białym, lekko rypsowanym,

b) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze kremowym, gładkim,

c) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze białym, lekko rypsowanym. (P A.T.).

—::ooo::—

4)

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Aresztowanie Marjana wywołało ogromną sensację w całej mieścinie, — stał się on bohaterem dnia, — stawianie bowiem czynnego oporu żandarmom było tam rzeczą tak niezwykłą że uważano go za jakiś cud odwagi. Zaciekawiła się też osobą jego córka zawiadowcy więzienia, w którem został osadzony. „So jung und so schejn (schön)!"—wzdychała sentymentalnie. yWświadczała mu różne drobne usługi a następnie namówiła ojca, by umieścił go — zamiast w celi więziennej — w jednym z pokoików własnego mieszkania.

Było tam Marjanowi zupełnie dobrze, — mógł czytać, pisać i — bodaj że — robić swoją korektę. Gdy czas więzienia się skończył — gościnny gospodarz przedstawił mu dokładny rachunek — jak w hotelu — za mieszkanie, obiady i każdą szklankę kawy, — żandarmi zaś wzięli go pod swoją dalszą opiekę, odstawili do granicy i wręczyli rosyjskim kolegom w Wierzbołowie.

Ci — naturalnie — zostali powiadomieni o tem, że Marjan siedział w kozie pruskiej za pobicie żandarmów, — wcale jednak tem się nie oburzali, a nawet byli jak gdyby zadowoleni i radzi.

Żandarm niemiecki imponował rosyjskim swoją powagą i odpornością na przekupstwo, ale rozbudzał w nich zawistną niechęć swojem, — chociaż poprawnem ale lekceważącem zachowaniem się względem nich jako barbarzyńców.

Radzi więc teraz byli, że jeden z obywateli ich państwa, człowiek im podwładny, poturbował trochę tych pyszałkowatych i zarozumiałych niemców. A wobec tego — przejrzawszy papiery Marjana — zawyrokowali, że względem pana Wierzbickiego, obywatela ziemskiego — żadnych pretensji nie mają i — puścili go wolno.

Marjan zaś natychmiast przeprawił się znowu przez granicę, dotarł do miasteczka, zabrał „bibułę" i — obładowany nią — wrócił przy pomocy przemytników do kraju.

Każda z takich wypraw zagranicę, w których niekiedy docierał do Szwajcarji i nawiązywał tam stosunki, — kosztowała zawsze dużo „rwącej się do czynu energji życiowej". My — w Warszawie — czytaliśmy Thuna i rozpowszechniali „Ojca Szymona" nie przeczuwając, ile to wysiłków i niebezpieczeństw i przygód kosztowało stworzenie i dostarczenie nam tych druków. Krążyła naówczas w Warszawie pogłoska, że wydawnictwami temi zajmuje się grupa studentów w Rydze. Zresztą z grupą ową Abramowicz — zdaje się — miał stosunki.

Podobna działalność, wymagająca dużego napięcia woli, odwagi i świadomego poświęcenia się — charakteryzuje pierwszy okres czynu rewolucyjnego Abramowicza, w którym był on pionerem.

Przystępujemy teraz do następnego stadjum jego w warunkach więziennych, gdzie walka zmienia się w obronną, wymaga innych cnót i zalet charakteru, — gdzie zapał chwilowy nie wystarcza, bo opierać się trzeba z dnia na dzień lata całe samotnie potężnemu wrogowi, w którego całkowitej i bezwględnej mocy więzień się znajduje.

Żadna ręka przyjazna tu nie podtrzyma, nikt nie widzi czynów więźnia i nie ocenia jego zachowania się, — ani pochwali, ani też zgani — a pomimo to wytrwać trzeba — a dokoła — same wrogi...

Walczy, by trudy i wysiłki poprzednie nie poszły na marne, by nie stał się narzędziem porażki bojowników pozostających za murami więzienia, — walczy o honor własny i swojego sztandaru...

Do tego potrzeba wytrwałości i mocy charakteru.

4. Areszt, cytadela i czyn więzienny.

W nowej swojej fazie przeżyć i czynów postać Abramowicza uwydatni się należycie — rzucona na tło współczesnych mu warunków i stosunków, które były takie:

Stary „Proletarjat", rozbity niemal doszczętnie i wchłonięty w potężne filtry caratu, jakiemi były jego więzienia, walczył w Cytadeli Warszawskiej o swój byt i położenie więźnia i wyrobił i ustanowił — pewne zasady trzymania się i zachowania w tej walce nierównej.

Ale więzienie polityczne ówczesne nie przekazywały tradycji wytworzonych zwyczajów nowym przybyszom — jak to się dzieje np. w szkołach lub pułkach; zastawali oni — jako jedyny ślad poprzedników — jakiś ocalały napis na ścianie lub książce, jakieś nazwisko... — na ile zaś poprzednia walka odbiła się w postępowaniu dozoru więziennego — nie mogli ocenić. Taktykę swoją musieli wytwarzać na nowo.

To też po starym „Proletarjacie" gdy wsypała się nowa grupa — zachowywała się bardzo nieumiejętnie i Kasprzak, który podtrzymywał z nią stosunki przez odwiedzające więźniów ich rodziny — wyrażał zdanie, że nikt z nich nie umiał należycie się zachować.

Po tej grupie z końca lat osiemdziesiątych — nadeszły nowe „wsypy" w początkach lat dziewięćdziesiątych. Wsypali sie masowo „Zwiazkowcy" i częściowo „Proletariatczycy" z organizacji, zapoczątkowanej przez Abramowskiego. Nowa fala więźniów popełniała stare błędy i improwizowała nowe. Tak np. nawet przywódcy Związkowców w rodzaju A. W. — uważali za godziwe przedstawiać żandarmom, że dla nich, t. j. dla caratu, groźny jest tylko „Proletarjat", dążący do przewrotu politycznego, — oni zaś „Związkowcy", pragną tylko zmian ekonomicznych.

Taktyka ta mało im pomogła, dostali wyroki takież, jak i Proletarjatczycy, i — oprócz „zblamowania się" — nie uzyskali nic więcej.

Ale szczytem skandalu był epilog tych spraw na „Pawiaku" (więzienie przy ulicy Pawiej w Warszawie), gdzie chwilowo skoncentrowali się odsiadujący tam krótkoterminowe więzienie, i skazani na zesłanie w głąb Rosji lub więzienie w „Krestach" petersburskich. Dzięki innemu niż w cytadeli regulaminowi — mieli oni możność łatwego porozumiewania się ze sobą, wynik zaś tego był szczególny: Więźniowie — ilu ich tam było, i pionki, i kierownicy „Związku", — powagi ówczesne w rodzaju T., i Proletarjatczycy, i ci których czekało kilkoletnie więzienie i zesłanie, i tacy, którym pozostawało zaledwie pół miesiąca odsiedzieć, — wszyscy postanowili solidarnie, że... obowiązkiem rewolucjonistów jest oszukiwać rząd, żeby prędzej się wyswobodzić i wrócić do pracy rewolucyjnej; wniosek stąd: — powinni wszyscy podać prośbę do cara o ułaskawienie. A ponieważ prawa carskie nie uznawały zbiorowych petycji, więc każdy od siebie napisał według przepisanej zgóry i nieuniknionej formy: „Przypadając do nóg Waszej Cesarskej Mości i przyznając się do winy — błagam ze łzami w oczach" itd. itd.

Ta nowa forma walki w postaci „rewolucji na kolanach" — nie wydała również oczekiwanych owoców, gdyż rząd odniósł się bardzo podejrzliwie do powszechnej skruchy rewolucjonistów i nie ułaskawił nikogo.

Ciekawem było by wiedzieć, kto tu dał inicjatywę i kto sugestję. A sugestja była silna, kiedy znaleźli się tacy, którzy, pomimo nieudanej próby, prowadzili dalej propagandę podawania próśb o ułaskawienie w więzieniach rosyjskich, naturalnie bez wyniku.

. . . . . .

W końcu kwietnia czy początku maja 1892 r. Abramowicz przyjechał ze Szwajcarji do Warszawy z proklamacjami grupy „Pobudki". Miał ze sobą zanotowany adres metodą skojarzeń pamięciowych: „22 pomarańcze" — co miało przypomnieć: „Orangenbaum - strasse Nr. 22". Gdy rozlepiał osobiście owe proklamacje w Ogrodzie Botanicznym i Alejach Ujazdowskich — został zauważony i następnie ujęty przez policję na Placu Trzech Krzyży.

(D. c. n.).

Curiosa.

P. Stanisław Grabski, przywódca endecji i czołowy jej reprezentant, zawarł pakt z żydami. Musiał to uczynić w porozumieniu z klubem endeckim, gdyż w przeciwnym razie, gdyby klub nie godził się na pakt, to musiałby odwołać p. Grabskiego z gabinetu.

Endecy tedy, wprawdzie z kwaśną miną, poparli p. Grabskiego. Ale oto od niedawna ci sami endecy urządzają wiece protestacyjne przeciwko paktowi Rządu z żydami; a p. Głąbiński wysyła depeszę na te wiece, że „pakt nie wiąże w niczem Z. L. N., którego stanowisko w kwestji żydowskiej nie uległo najmniejszej zmianie". Depeszę tę drukuje endeckie „Słowo Polskie", redagowane przez p. Grabskiego!

Co za komedje! Redaktor Grabski protestuje przeciwko ministrowi Grabskiemu! Klubu endeckiego nie wiąże to, co robią jego przywódcy!

Ale prawda, wszystko już w porządku. Bo oto nauka endecka głosi tak: Jest **sprawa żydowska** i są **sprawy żydowskie.** W **sprawie** żydowskiej endecy mają stanowisko niewzruszone, jedno i to samo. Ale w **sprawach** żydowskich mogą oni mieć stanowisko, jakie im jest potrzebne i wygodne w danej chwili. Ma więc rację p. Głąbiński, ale też ma rację p. Grabski, ten ostatni ma nawet **podwójnie** rację: i jako minister robiący ugodę z żydami i jako redaktor, przeciwny tej ugodzie!

——::ooo::——

Strajk metalowców w Belgji.

(kor. własna)

Antwerpja, 18 lipca.

Strajk metalowców stał się 16 b. m. powszechny. Liczba strajkujących dochodzi do 70.000 osób. Spokój i porządek wzorowy. Komunistom nie udaje się wprowadzić zamieszania w szeregach robotniczych, które z zupełną ufnością poddają się rozporządzeniom Centrali Związku.

Wczoraj odbyła się demonstracja w Charleroi, w której prócz kilkutysięcznego tłumu, brali udział na samym czele pochodu burmistrz i ławnicy miasta i kilku posłów parlamentu. Demonstracja miała charakter poważny i spokojny. Na sztandarach widziano między innemi następujące napisy: „Drożyzna rośnie, a nam chcą zmniejszyć płace robocze", „Walczymy o chleb dla naszych żon i dzieci", „Właściciele, by zmniejszyć koszt towarów, wprowadźcie najnowsze maszyny" i t. p.

Tak samo w innych miastach odbywają się demonstracje i wiece. Spokój jest jednak wszędzie wzorowy. Jak stwierdza Centrala Zw. Zaw. Metalowców, jeszcze nigdy nie widziano takiego porządku, takiej powagi wśród strajkujących. Najmniejszego wykroczenia dotychczas jeszcze nie zanotowano.

Ze wszystkich stron napływają wyrazy sympatji oraz datki pieniężne. Niektóre piekarnie spółdzielcze podjęły się zaopatrzenia strajkujących w chleb.

Zanosi się na długą walkę. Powaga i wytrwałość strajkujących oraz pomoc i solidarność ogółu robotników zapewniają im zwycięstwo. **M. K.**

——::o::——

Horendalne brudy w piekarniach otwockich.

WŁADZE SIĘ TEM NIE PRZEJMUJĄ.

Donoszą nam z Otwocka o niesłychanie antysanitarnych stosunkach panujących w tamtejszych piekarniach, szczególnie zaś w piekarni Mokotowskiego, protegowanego przez miejscowe władze miejskie i dozór sanitarny Otwocka.

13 lipca r. b. Otwocki Oddział Związku Robotn. Przem. Spożywczego zawiadomił listownie powiatowego lekarza p. Mierosławskiego o niesłychanych brudach w piekarni Mokotowskiego. Z listu wynika, iż np. w marcu b. r. robotnicy piekarni wyciągnęli z ciasta 10 zdechłych szczurów. Syn właściciela Icek Mokotowski, wycinając „skrobaczką" kawałek ciasta przeciął szczura, krew zalała ciasto. Bez względu na protesty oburzonych robotników Mokotowski zakrwawione ciasto wypuścił na rynek. Bułki są systematycznie ogryzane przez szczury, których piekarnia ma całe legjony. Piekarnia brudna nad wyraz.

P. Mierosławski na to pismo nie reagował. Komisja Sanitarna piekarni nie obejrzała. Posterunek Policji Państwowej nie był przez p. doktora zawiadomiony, choć p. Mierosławski oświadczył delegacji pracowników piekarskich, iż takie zawiadomienie posłał.

Niezrażeni niepowodzeniem robotnicy zwrócili się do Burmistrza Otwocka, który przedewszystkiem podziękował za zawiadomienie, ale wyraził powątpiewanie co do tego, czy robotnicy są uprawnieni do mieszania się do spraw hygieny w piekarniach!! Ostatecznie obiecał zawiadomić policję, ale niewiadomo, czy istotnie to uczynił.

Cóż na to Gen. Dyrekcja Zdrowia?

——::o::——

Szoferzy.

(Szkic z higieny pracy).

W ostatnich latach, a zwłaszcza w roku bieżącym, tysiące pracowników rzuciło się w Polsce do nowego zawodu — do kierowania samochodami.

Mamy dziś w Warszawie przeszło tysiąc szoferów dorożek, a iluż jest kierowców samochodów ciężarowych, prywatnych, motorniczych tramwajów.

Patrząc na rozwój lokomocji samochodami w Ameryce, w Anglji, Francji i Niemczech można być pewnym, że nic już go u nas nie zatrzyma i że wkrótce w całej Rzeczpospolitej Polskiej samochód zastąpi pojazd konny, a szofer woźnicę i dorożkarza.

Ani zwiększona ilość wypadków, powodujących śmierć lub kalectwo, ani obniżenie płacy zarobkowej szoferów, ani obostrzenie regulaminu policyjnego nie przerazi nikogo do wyboru tego zawodu.

Zawód szoferski z jednej strony jest łatwy do nauczenia się w krótkim przeciągu czasu, a z drugiej strony ma pewną ponętę, nawet pewien czar. Powstał on w Polsce w okresie wolności, wielkiego wyzwolenia robotnika, nie jest spętany przestarzałą rutyną, poniekąd nie potrzebuje łamać oków kapitalistycznych. Mało jest tak wolnych, niezależnych zawodów.

A przytem... Jechać prędko, pędzić z szybkością zawrotną, nie męcząc koni, nie biczując ich, panować nad maszyną, napawać się coraz nowemi widokami natury i życia ludzkiego, — to stanowi wielką przyjemność, upojenie, pozwala zapomnieć o troskach codziennych, o nędzy i wyzysku najmity.

Nic więc dziwnego, że do zawodu szoferów rzucają się z zapałem nietylko bezrobotni i zredukowani, lecz w wielkiej liczbie mechanicy, ślusarze, studenci, artyści, kobiety. Bardzo duży odsetek idzie z zamiłowania, wybiera ten fach nietyle z musu ile z upodobania.

W Polsce zawód szoferski przechodzi te same fazy co zagranicą. Szoferzy polscy żądają stałej płacy i pewnego procentu od zarobionej kwoty, chcą ograniczyć ilość godzin pracy, nie zgadzają się na noszenie liberji itp.

Na higienę jednak pracy, na dobór zawodu w Polsce dotychczas nie zwraca się uwagi, choć w innych stolicach ta kwestja oddawna już jest na porządku dziennym.

Wprawdzie w wydziale ruchu kołowego w Warszawie każdy kandydat na szofera przechodzi egzamin uzdolnienia co do jazdy i kierowania samochodem, co do znajomości regulaminu, lecz higieniście pracy to nie wystarcza.

Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy higiena pracy, higiena przemysłowa zasadzała się wyłącznie niemal na przestrzeganiu dobrych urządzeń ustępów, spluwaczek i wentylatorów.

Do historji też powinny należeć dzisiejsze badania lekarskie szoferów i motorniczych. Kierowcą może być i chory na wadę serca, byleby kompensacja była zupełna, i suchotnik byleby nie gorączkował i nie miał otwartej gruźlicy. Ale nie może być nigdy kierowcą ani mężczyzna ani kobieta choćby z wykształceniem najwyższem, jeśli nie posiada doskonałego słuchu, wzroku, natężonej uwagi, szybkiej reakcji — jeżeli nie zda egzaminu psychologicznego.

Za granicą we wszystkich miastach wielkich urządzono odpowiednie laboratorja psychotechniczne, gdzie szoferzy wojskowi i prywatni szczegółowo są badani za pomocą różnych przyrządów i sposobów co do swego uzdolnienia w kierowaniu i jeździe samochodem. A badani są przez inżynierów i higienistów doskonale obznajmionych z psychotechniką.

Nie dość jest umieć dobrze się obchodzić z motorem, dobrze skręcić samochód, zatrzymać, trzeba prędko i należycie się orjentować, odpowiednio i szybko reagować na niebezpieczeństwo, posiadać zawsze zimną krew a zarazem lotność umysłu, stanowczość, silną wolę, energję.

Nasze komisje kwalifikacyjne nie zwracają bynajmniej uwagi na psychiczną stronę kandydata.

W Paryżu znakomity psychjatra i psychotechnik dr. Toulouse podaje, że do jego przychodni higieny umysłowej zjawiło się w ciągu roku 36 szoferów, uskarżających się na doznawanie wielkiej trudności w kierowaniu samochodem. Byli oni psychopatami, dotknięci różnemi zaburzeniami psychicznemi nieuchwytnemi dla przeciętnego lekarza, a nader łatwo rozpoznanemi przez higienistę pracy fizycznej i umysłowej.

Nie może być szoferem, kto ma zawroty głowy, napady konwulsyjne jakiegokolwiek pochodzenia, idee fixe, manje, lęk, choroby lub osłabienie wzroku lub słuchu, osłabienie mięśnia sercowego, odyszkę, rozszerzenie żył, owrzodzenia i wrzody, pryszczycę na rękach, najmniejszy bezwład w rękach lub nogach, ankylozę (zesztywnienie) stawów kończyn dolnych lub górnych i t. p.

Każdy szofer musi zaprzestać chwilowo swej pracy, jeśli ma gorączkę, silny ból głowy, doznaje ogólnego osłabienia, znużenia, jeśli cierpi na bolesne opuchnięte gruczoły w pachwinach lub pod pachą, jeśli po wypiciu piwa, wódki lub wina czuje najlżejszy zawrót lub ciężar głowy, najmniejszy skutek opilstwa.

Zawód szoferski jest względnie łatwy, przystępny dla mężczyzn i kobiet dorosłych. Zanim jednak ktokolwiek zacznie uczyć się szoferstwa, powinien poddać się szczegółowemu badaniu higienisty pracy, ażeby nie narażać siebie i drugich na śmierć i okaleczenie.

Nie należy też zapominać, że w zawodzie szoferskim jest konieczny odpoczynek, przerwy przy pracy.

Szofer nie może czuwać nad swą maszyną dłużej niż maszynista w fabryce.

Dr. J. Z.

Międzynarodowa Wystawa Współczesnej Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu.

(Kor. własna).

II. Dział francuski i działy cudzoziemskie.

Francja zajęła połowę wystawy. Wszystkie większe miasta: Paryż, Lugdun, Marsylja, Bordeaux, Nicea, Reims, Nancy, Milhuza; wszystkie prowincje: Bretanja, Normandja, Burgundja, Turenja, Szampanja, Alzacja; wszystkie kolonje: Tunis, Algerja, Maroko, Afryka Zachodnia i Środkowa, Madagaskar, Indochiny, Tonkin, Kambodża, Annam; wszystkie wielkie magazyny; wszystkie wielkie firmy budowlane, ogrodnicze, stolarskie, ciesielskie, tokarskie, tapicerskie, tkackie, koronkarskie, hafciarskie, krawieckie, bieliźniarskie, kapeluszniczce, perukarskie, rękawicznicze, szewckie, pończosznicze, giserskie, ślusarskie, garncarskie, szklarskie, koszykarskie, zabawkarskie, galanteryjne, introligatorskie, papiernicze, drukarskie, grawerskie, emaljerskie, jubilerskie i złotnicze; wszystkie dzienniki, tygodniki i miesięczniki mają tutaj swoje pawilony lub, przynajmniej, oddziały.

We wszystkie swoje pawilony Francuzi włożyli niezmiernie dużo pracy, pomysłowości, smaku i pieniędzy. Jednak mimo kilku rzeczy monumentalnych (schody w Wielkim Pałacu; gmach teatru; biuro turystyczne z garażem i wieżą zegarową), mimo wielu cacek i pieścideł (np. białego, obramowanego klombami błękitnych hortensji pawilonu miasta Paryża z jego niezmiernie czystemi i szlachetnemi w rysunku płaskorzeźbami) i mimo nadzwyczaj ciekawego działu szkolnego, dział francuski jako całość zawodzi zupełnie. Ogólny jego charakter można określić jako genialny eklektycyzm. Widać w nim histeryczne niemal silenie się na coś nowego, nie widać jakichś myśli istotnie nowych i twórczych.

Drugą połowę wystawy oddano cudzoziemcom. Niemal wszystkie kraje kulturalne stanęły tutaj do popisu — prócz Niemiec, które najniesprawiedliwiej w świecie z powodów natury politycznej wyłączono od udziału w wystawie, i prócz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które wycofały się same.

Jeszcze raz można tutaj sprawdzić, że z mocarstwowem stanowiskiem jakiegoś kraju niezawsze wiąże się wysoki poziom jego sztuki. To, co dali Anglicy i Włosi w swych okazałych z wielkim nakładem kosztów wzniesionych pawilonach, świadczy o jakiejś dziwnej niemocy twórczej, o zupełnem skostnieniu w szablonie, przeraża swą przeciętnością i banalnością.

Z innych narodów Czesi pojęli swe zadanie przedewszystkiem po kramarsku, zapychając swój obszerny i masywnie zbudowany pawilon porcelaną, szkłem, haftami i koronkami. Podobnie Japończycy w swem ślicznem miniaturowem, zbudowanem z drzewa i w postaci całkowicie już gotowej przywiezionem z Japonji domostwie wystawili mnóstwo malowideł na jedwabiu, wyrobów z laki, porcelany i t. d.

Jedynie jako osobliwość zasługuje na wzmiankę pawilon Sowietów: piętrowa, sklecona ze zwyczajnych desek i pomalowana na jaskrawy czerwony kolor szopa, mieszcząca na parterze trochę okazów etnograficznych, zaś na piętrze — portrety Lenina, broszury, afisze i proklamacje komunistyczne we wszystkich językach, nie wyłączając polskiego.

Najwyżej zaś pod względem artystycznym należy postawić: poważny i wytworny pawilon szwedzki; pawilon duński z oryginalnemi malowidłami ściennemi, odtwarzającemi stare mapy geograficzne; prosty i surowy w linjach pawilon holenderski w kształcie małego domku mieszkalnego z ogródkiem i basenem przed wejściem; wreszcie — piszę o tem z dumą — pawilon polski.

III. Dział polski.

Pawilon polski, zbudowany według planów p. Józefa Czajkowskiego, posiada w rzucie poziomym kształt wydłużonego prostokąta. Przez niewielką bramę, zamykaną na noc pięknie kowaną kratą, wchodzi się do kwadratowego, pozbawionego dachu „atrium". Tutaj na cokole z czerwonawego marmuru kieleckiego wznosi się wykonana z białego, złotawego marmuru rzeźba Henryka Kuny: postać kobieca nadnaturalnej wielkości z uniesionemi w górę jakby w porywie rozpaczy, rękoma. Jedna to z najlepszych rzeczy polskich na wystawie, dzięki doskonałemu zrytmizowaniu swych powierzchni oraz dzięki pięknym, zamkniętym sylwetom, jakie daje z różnych stron. Ściany „atrium" zdobią wykonane według rysunków p. Wojciecha Jastrzębowskiego metodyką sgrafitową na czarnem tle herby miast polskich; pod ścianami ciągną się długie niskie ławy.

Z „atrium" przechodzi się do przedsionka, w którym znajdują się dwa przeznaczone do katedry wawelskiej witraże Józefa Mehoffera: intensywnie barwne, ale zawiłe w linji i w pięknie układu ustępujące znacznie witrażom fryburskim.

Sala następna, pomyślana jako sala przyjęć jakiegoś dostojnika polskiego, wspiera się na ośmiu słupach z czarnego dębu wiślanego i jest przykryta kryształową kopułą, nad którą wznosi się zgrabna i lekka świecąca w nocy wieżyczka z żelaza i szkła. Ściany zdobi tutaj sześć dużych, niepospolicie barwnych, z ogromnem zacięciem i rozmachem skomponowanych malowideł Zofji Stryjeńskiej, przedstawiających parami miesiące roku. Czego i kogo tutaj niema: szlachta, chłopcy i dziewczęta wiejskie, Żydzi, krakowiacy, górale: istny kalejdoskop postaci i zdarzeń z życia polskiego.

Wychodząc z sali głównej, mamy jeszcze po lewej i po prawej ręce dwa pokoiki, wypełnione ciężkimi, rozłożystymi meblami przez p.p. Józefa Czajkowskiego i Wojciecha Jastrzębowskiego.

Pawilon polski posiada kilka wielkich wad. Pomijam już to, że „atrium" zasłania wieżyczkę od przodu. Główną wadą pawilonu jest niedostateczne i nieumiejętne wypełnienie przestrzeni. „Atrium", przedsionek i sala główna zawierają właściwie tylko jedną rzeźbę, dwa witraże i sześć malowideł. Stąd wrażenie najogólniejsze, jakie się wynosi z pawilonu polskiego, to — wrażenie pustki.

Druga wada pawilonu polskiego, to — brak jednolitości stylowej. Dużo mówiono u nas o myśli przewodniej organizatorów działu polskiego — o ich dążeniu do stworzenia polskiej plastyki narodowej przez oparcie jej na polskiej plastyce ludowej — o kontynuowaniu przez nich wysiłków Norwida, Stanisława Witkiewicza, Matlakowskiego, Wyspiańskiego. Otóż wypada stwierdzić, że jeśli nawet taka była myśl przewodnia organizatorów działu polskiego, to na wystawie nie przejawiła się ona z dostateczną jasnością. Klasycystyczna rzeźba Kuny, secesyjne witraże Mehoffera i ludowo - prymitywistyczne z lekką domieszką kubizmu malowidła Stryjeńskiej, to trzy style całkowicie różne, i najwyżej malowidła Stryjeńskiej mogą mieć coś wspólnego z usiłowaniami stworzenia polskiej plastyki narodowej przez oparcie jej na polskiej plastyce ludowej.

Jednak, mimo wszystkich swoich wad, na ogólnem tle wystawy pawilon polski wyróżnia się korzystnie swym charakterem czysto artystycznym oraz wartością swych eksponatów. Siedząc w „atrium" na niskiej ławie pod ścianą, nasłuchałem się z ust cudzoziemców wielu słów zachwytu dla rzeźby Kuny i malowideł Stryjeńskiej. Obok nich podziw powszechny budzi solidarność roboty rzemieślniczej oraz dobroć użytych materjałów. (Zwłaszcza czarny dąb wiślany cieszy się wielkiem powodzeniem: niemal każdy zwiedzający obmacuje go, podziwiając jego barwę i jędrność).

Prócz pawilonu mamy na wystawie jeszcze trochę okazów w Wielkim Pałacu (sztuka ludowa; makaty, kilimy, batiki, zabawki, hafty, koronki, porcelana, druki, grafika: zaś w dziale szkolnictwa — wystawę polskich szkół artystycznych; wyróżniają się tutaj zwłaszcza swą oryginalnością eksponaty pozostającej pod kierownictwem p. Karola Stryjeńskiego szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem) i kilka wnętrz w Galerji Inwalidów (stołowy p. Wojciecha Jastrzębowskiego; gabinet p. Mieczysława Kotarbińskiego; prześliczne wnętrze wiejskiej kapliczki drewnianej p. Jana Szczepkowskiego); wreszcie w dziale atrakcji, maleńki domek polski, kiosk z konikiem zwierzynieckim na szczycie i budkę „Turyspolu" — wszystko projektowane przez p. Karola Stryjeńskiego.

Jako manifestacja artystyczna i kulturalna posiada dział polski na wystawie paryskiej znaczenie ogromne. Dzięki niemu tysiące ludzi dowie się o sztuce polskiej i o Polsce. Należy się przeto gorąca wdzię-

czność z naszej strony tym wszystkim, którzy, walcząc z tysiącznemi trudnościami, pracowali nad urzeczywistnieniem działu polskiego na wystawie, nadewszystko zaś głównemu inicjatorowi i organizatorowi tego działu — p. Jerzemu Warchałowskiemu.

Mieczysław Wallis.

::o::

Głos chińczyków do całego świata.

ODEZWA NARODOWEGO RZĄDU W KANTONIE.

Narodowy (rewolucyjny) rząd w Kantonie ogłosił odezwę do narodów całego świata, tłumacząc obecne położenie Chin i żądania narodu chińskiego. Charakterystyczne jest to, że prasa zagraniczna odezwy tej dotychczas nigdzie nie ogłosiła. Z moskiewskich „Izwiestji" z dnia 24 lipca dowiadujemy się treści odezwy.

Oto jej brzmienie: „Dowiedziawszy się o powszechnem mniemaniu jakoby w Chinach czuły się niezadowolone tylko jednostki, rząd narodowy w Kantonie stwierdza, że 400 miljonów obywateli Chin ocknęło się, poczuło się narodem, dławionym i uciśnionym oraz pozbawionym gospodarczej i politycznej samodzielności".

Wyliczając przywileje zagranicznych obywateli uzyskane z uszczerbkiem dla narodu chińskiego jak: prawo ściągania opłat celnych, zwierzchnictwo zagranicy nad portami chiskiemi, finansami państwa i całem życiem gospodarczem Chin, rząd kantoński protestuje przeciwko przywilejom eksterytorjalnym cudzoziemców, oraz koncesjom, wypływającym z prawodawstwa konsularnego. Odezwa zwraca specjalną uwagę na fakt demoralizującego systemu wychowawczego młodzieży chińskiej w szkołach, utrzymywanych za pieniądze narodu chińskiego, lecz prowadzonych w kierunku ugruntowania wpływów zagranicy w Chinach.

Ustawiczne walki, prowadzone przz militarystów, generałów chińskich, odezwa zalicza na koszt prowokacji rządów europejskich, w celu doprowadzenia do rozpadnięcia się jedności Chin i osłabienia.

Wezwanie kończy się apelem do całego świata, aby narody przyłączyły się do wołania Chin, domagających się tylko sprawiedliwości. Ostatnie słowa, jako charakteryzujące nastrój Kantonu, przytoczymy dosłownie: „Nie chcemy zginąć z powodu takich masowych morderstw, jakie działy się w głównych miastach naszego kraju. To może nas tylko pchnąć w naszych dążeniach wolnościowych na drogę, której końca nie potrafi przewidzieć żaden z nas, nawet najbardziej przewidujący".

::o::

C. W. S.

Przed paru dniami na zaproszenie dyrekcji zwiedzaliśmy **Centralne Warsztaty Samochodowe** Min. Spraw Wojskowych.

Dzieje powstania C. W. S. są krótkie. Przed wojną w budynkach, zajętych obecnie przez C. W. S. mieściła się niemiecka fabryka Schäfera i Budenberga. Niemcy objęli tę fabrykę w posiadanie i urządzili tam warsztaty naprawy samochodów. W listopadzie 1918 r. obecny naczelny kierownik C. W. S. inżynier K. Meyer w charakterze majora wojsk polskich objął warsztaty od niemieckiej Rady Żołnierskiej. Władze wojskowe nie zmieniły przeznaczenia warsztatów, lecz zgodnie z rosnącemi potrzebami armji rozszerzały je. I gdy np. w listopadzie 1918 r. fabryka liczyła 16 obrabiarek, obecnie liczy już przeszło 300 i zatrudnia 670 robotników. Ponadto inwentarz fabryki powiększono maszynami ze stoków (Dematiu) francuskich, z rewindykacji oraz specjalnie sprowadzonemi. Dzisiaj C. W. S. stanowią zarówno pod względem technicznym, jak i organizacyjnym jedną z najbardziej wzorowych placówek przemysłowych. Doskonałe pojęcie o rozwoju C. W. S. może dać ten znamienny szczegół, iż warsztaty wykonywują wszystkie części do wszystkich rodzajów samochodów używanych w armji. Z części wynalbianych w oddziale fordowskim C. W. S. można zestawić kompletny wóz fordowski.

Wraz z rosnącemi potrzebami armji powstał jeszcze oddział naprawy rowerów i motocykli oraz oddział czołgowy. W dziale zaś naprawy samochodów warsztaty doszły do wielkiej wprawy zużywając wszystkiego 220 godzin na całkowity remont samochodu.

Szybkie powodzenie i rozwój fabryki skłonił kierowników C. W. S. do zbudowania własnego samochodu. W tym celu przystąpiono już w 1920 r. do skonstruowania własnego silnika, czem zajął się inż. Tański. Zbudował on nowy czterocylindrowy silnik o sile 48 H. P. o 3000 obrotów na minutę. Silnik zbudowany jest ze specjalnego stopu, nadającego mu lekkość i jest tak urządzony, że każda uszkodzona część może w ciągu kilku minut być zastąpiona przez nową bez rozbierania całego motoru.

Przed paru miesiącami C. W. S. przystąpiły do zbudowania pierwszego polskiego samochodu. W ciągu kilku miesięcy zbudowano dwie kompletne maszyny, które bez prób wzięły udział w ostatnim raidzie i przyszły we właściwym czasie, pomimo iż rozpoczęły bieg z 18 godzinnym opóźnieniem.

W końcu zaznaczyć należy, iż C. W. S. prowadzą kursa zawodowe dla swych młodych praktykantów. Na kursa te uczęszcza obecnie zaledwie 27 słuchaczów. Chętnych jest więcej, ale szczupłość miejsca i brak środków nie pozwala na rozszerzenie tej nader pożytecznej pracy.

Obszarnik-znachor.

Donoszą nam z kół rob. rolnych:

W folw. Pass (pow. Błońskiego) robotnicy rolni znajdują się bezustannie pod groźbą przywalenia walącemi się budynkami.

W tych dniach, o godz. 1 w nocy, spadła z sufitu belka na śpiącego St. Krzezynę i przytłukła mu nogę.

Obszarnik Frąckiewicz, na żądanie przywiezienia doktora, dał żonie Krzezyny 5 złotych, aby kupiła dla męża jakieś lekarstwo, („najlepsze", według p. Frąckiewicza).

::o::

Dzika parcelacja.

Jak donieśliśmy Okr. Urząd Ziemski w Warszawie nie zatwierdził planu parcelacyjnego fol. Gołębiówek pow. Kutnowskiego z powodu nieprawnego pominięcia przy tej parcelacji robotników rolnych.

Parcelacją tą kieruje słynny p. Rapacki. Niewiadomo, czy za jego namową, czy też z inicjatywy obszarnika, pomimo decyzji Okr. Urzędu Ziemskiego, bogaci gospodarze zostali już wpuszczeni na parcele; mało tego — wystawili już tu 15 domów mieszkalnych, 17 stodół i 6 obór.

Wśród robotników panuje szalone wzburzenie z powodu tego bezprawia, któremu władze nie przeciwdziałają.

::o::

Sprostowanie.

W numerze „Robotnika" z dn. 24 lipca podaliśmy wiadomość o zaaresztowaniu Stefana Kossaka i Henryka Zegenhirta, jako posądzonych o zawieszenie transparentu komunistycznego na drucie telegraficznym przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Wiadomość ta, pochodząca od naszego stałego reportera, mogła sprawić wrażenie, jakoby zaaresztowani istotnie zawiesili transparent. Tymczasem są oni zupełnie niewinni, a zostali zaaresztowani przypadkowo na podstawie przypuszczeń przechodniów. Stefan Kossak jest członkiem warszawskiej organizacji P. P. S., Zegenhirt jest sympatykiem P. P. S. i obaj nic nie mają wspólnego z komunizmem. Kossak miał przy sobie broń na podstawie pozwolenia.

Dobrze byłoby, żeby policja i burżuazyjna prasa warszawska nie szukały komunistów tam gdzie ich niema i nie robiły sensacji z niczego.

::o::

KRONIKA PARLAMENTARNA.

DELEGACI RADY LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

W powrotnej drodze do Genewy, dn. 25 b. m., przybyli do Warszawy p.p. Eliseh de Monterroyol ze stałej delegacji brazylijskiej przy Lidze Narodów, oraz Chrystjan Schreuder, dyrektor gen. poczty w Amsterdamie, członkowie komisji, wydelegowanej przez Radę Ligi Narodów, w charakterze rzeczoznawców dla określenia granic portu gdańskiego w związku ze sprawą pocztowych uprawnień Polski w porcie gdańskim. Panowie ci przyjęci byli przez generalnego dyrektora poczt i telegrafów p. Moszczeńskiego, który podejmował ich śniadaniem w Resursie kupieckiej, potem zwiedzono miasto, oraz radjostację. W dniu dzisiejszym p.p. Monterroyol i Schreuder wyjeżdżają przez Kraków w dalszą drogę do Genewy. (PAT).

::o::

TELEGRAMY

Zwycięstwo socjalistów w wyborach do Rad generalnych we Francji

Paryż, 27 lipca. (PAT.). W ostatecznym wyniku wyborów ściślejszych do Rad Generalnych kartel lewicy zdobył 133 mandaty, które w następujący sposób rozłożyły się na poszczególne partje, wchodzące w skład kartelu: radykali 5, radykalni socjaliści 72, republikanie socjaliści 3, socjaliści 52. Z partji opozycyjnych uzyskali komuniści 10 mandatów, konserwatyści 14, republikanie 6, republikanie lewicy 48. Ogółem wybory ujawniają całkowitą klęskę komunistów. W pierwszem głosowaniu w toku wyborów do Rad Generalnych zaznaczyło się przesunięcie punktu ciężkości na lewo. We wczorajszych wyborach ściślejszych zwycięzcami są socjaliści.

Wojna w Marokku

ZAMIARY PRIMO DE RIVERY.

Wiedeń, 27 lipca. (PAT). „Sonn und Mentags-Zeitung" donosi z Madrytu, że generał Primo de Rivera przybędzie w dniu dzisiejszym do Tetuanu i zorganizuje natychmiast ofensywę, w celu wyparcia Rifenów z terytorjum hiszpańskiego. Francja ma ze swej strony również rozpocząć nową ofensywę.

Londyn, 27 lipca. (PAT). „Daily Express" donosi z Tangeru, że Rifeni mają podobno zamiar rozpocząć wielką ofensywę przeciwko Hiszpanom.

ODPOWIEDŹ ABD-EL-KRIMA NA NOTĘ FRANCUSKO - HISZPAŃSKĄ.

Londyn, 27 lipca. (PAT). „Temps" donosi z Tangeru, że Abd-el-Krim miał odpowiedzieć na notę francusko - hiszpańską, iż gotów jest zaprzestać wrogich działań i podjąć rokowania, mające na celu zawarcie trwałego pokoju, pod warunkiem, że Francja i Hiszpanja zobowiążą się uroczyście do zapewnienia niezależności terytorjum Rifu, oraz, że rokowania odbędą się w Tangerze. Francja i Hiszpanja otrzymają prawdopodobnie dzisiaj tę odpowiedź.

Paryż, 27 lipca. (PAT). Według „Echo de Paris", w razie gdyby Abd-el-Krim przyjął do wiadomości francuskie i hiszpańskie warunki pokojowe, mają wyjechać do Alhucemas, jako półoficjalni delegaci, hiszpański pułkownik Aguilar i jeden z francuskich urzędników administracji, Gabrjello. Gdyby jednakowoż Abd-el-Krim nie przyjął warunków hiszpańskich i francuskich, ma być wysłana do niego nota z ostatnim upomnieniem. O ileby na nią nie odpowiedział, Francja przystąpi do regularnej ofensywy.

Chamberlain o sprawie bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojeniu.

DALSZY CIĄG MOWY CHAMBERLAINA W BIRMINGHAM.

Londyn, 27 lipca. (PAT.). Chamberlain mówił w dalszym ciągu:

„Obecnie zajęci jesteśmy ustaleniem podstaw pierwszego z tych zagadnień (sprawa bezpieczeństwa). Porozumienie, które w tym względzie osiągniemy, otworzy nam drogę do rozwiązania kwestji arbitrażowej. Gdy przebędziemy pomyślnie te dwa etapy, zbliży nas to naturalnym biegiem rzeczy do trzeciego zagadnienia, bardzo drażliwego i bardzo doniosłego: do kwestji ograniczenia zbrojeń, jako jednego z zobowiązań wszystkich mocarstw, które podpisały traktat wersalski. Na tej drodze Anglja uczyniła już wiele, jako rezultat przyjętych zobowiązań na konferencji morskiej w Waszyngtonie. Anglja przeprowadziła również redukcję swych sił lądowych, stawiając je dziś niżej poziomu przedwojennego, wreszcie nasze siły powietrzne są nieznaczne w porównaniu z siłami lotniczemi innych państw.

Szczerze mówiąc — jestem nieco rozczarowany z powodu faktu, że odpowiedź niemiecka stwarza stan rzeczy, w którym dalsza wymiana korespondencji staje się nieuchronna, zamiast zbliżenia nas do chwili, w której przedstawiciele państw zainteresowanych mogliby nareszcie zasiąść przy wspólnym stole konferencyjnym i odbyć, że tak powiem, prywatną wymianę poglądów, w celu wypracowania porozumienia, które byłoby do przyjęcia przez wszystkie strony. Mimo to, przyznam, że w nocie niemieckiej zawiera się pragnienie urzeczywistnienia tych propozycji paktu, z których inicjatywą wystąpił sam rząd niemiecki, a które powitane zostały życzliwie przez rząd brytyjski i spotkały się w swym czasie z jaknajprzychylniejszą i pojednawczą odpowiedzią rządów sojuszniczych Francji i Belgji. Mam nadzieję, że ta oczywista wspólnota interesów wielkich państw zachodnich, tkwiąca w ich pragnieniu zerwania z przeszłością i skierowania biegu życia międzynarodowego na drogę lepszej przyszłości, pomoże do pomyślnego rozwiązania kwestji bezpieczeństwa. Jeśli dalej, jako skutek rozwiązania pierwszego zagadnienia, uda się usunąć ten stan obaw nowej katastrofy, która jakoby miała stać się znowu groźbą pokoju światowego, to wówczas zapanuje uczucie ulgi nietylko wśród narodów, bezpośrednio zainteresowanych w pakcie. Uczucie to zakreśli niewątpliwie bardzo szerokie koła, obejmując świat cały, a wtedy i inne narody w ramach ich własnych interesów i stosunków sąsiedzkich, pójdą prawdopodobnie śladami wielkich mocarstw zachodu.

Przed trzema laty wielkie mocarstwa zawarły z Chinami porozumienie w Waszyngtonie, na mocy którego miano w miarę możności przeprowadzić rewizję niektórych starych traktatów i przystosować pewne klauzule tych traktatów do potrzeb czasu. Niestety zobowiązania, które strony przyjęły na siebie, pozostawały zbyt długo martwą literą. Podkreślam jednak z zadowoleniem fakt, że nie my jesteśmy przyczyną tej zwłoki. Traktaty, zawarte w Waszyngtonie, ratyfikowane już zostały przez wszystkie mocarstwa zainteresowane, my zaś ze swej strony bylibyśmy jedynie zadowoleni mając możność wzięcia przez delegatów naszych udziału w konferencji z Chinami, któraby miała na celu doprowadzenie do porozumienia w poruszonych tu kwestjach, skoro tylko ostatnie zajścia zostaną zlikwidowane i gdy przywrócone zostaną normalne stosunki z Chinami. Nie wątpię że wówczas nie będzie zwłoki w przychylnym rozpatrzeniu słusznych żądań Chin co do stosunków gospodarczych i administracji tego kraju w tych strefach, w których obywatele nasi cieszą się specjalnemi przywilejami".

::o::

Sprawozdanie teatralne

TEATR LETNI. „Codziennie o 5-ej", komedja w 3-ch aktach M. Hennequina i P. Vebera, przekład Józefa Brodzkiego.

Bergson w swojem studjum o śmiechu podaje jako jedną z recept na wytwarzanie śmiechu: boule de neige, kula śnieżna, lawina. Na początku jest drobiazg — małe kłamstwo, w tym wypadku nawet dwa kłamstewka, około tego ośrodka krystalizują w konsekwencji dalsze kłamstwa, aż robi się wielka komiczna „chryja", kulminująca w tem, że dyrektor banku Precardon musi dawną swoją utrzymankę uścisnąć jako swoją rzekomą córkę. Oczywiście muszą być zręcznie zamknięte wszystkie kurki, przez któreby się mogła dostać kropla prawdy, któraby odrazu rozsadziła atmosferę nieprawdopodobieństwa.

Gdybyż to było nieprawdopodobieństwo aż fantastyczne, nonsens aż fajerwerkowy, toby się opłaciło. Pocóż pisać farsy, jeżeli nie na to, aby się człowiek ucieszył nonsensem. Ale ambicje spółki fabrycznej Hennequina i Vebera nie sięgają daleko. Jeden tylko Wilde, gdy pisał komedje w stylu francuskim, miał ambicje absurdu. Hennequin i Veber nie mają nawet krzty poezji, jaka ma Savoir, autor „Wielkiej Księżny i chłopca hotelowego" lub Verneuil, autor „Fotelu 47". Djalog ich jest trywialny, dokładny i niedowcipny. Wytwarzają tylko sytuacje komiczne, ale na to zahaczenie się wypadków trzeba czekać całe półtora aktu.

Przytem to „proton pseudos" (pierwsze kłamstwo), którego użyli jako zaczynu dalszych, jest niewybredne i musi oburzyć każdego literata. Oto mamy głupkowatego poetę, który poszukując tematu do powieści, wierzy wszystkim andronom, jakie mu jego luba, właścicielka baru, naplotła o swojej przeszłości. Bardzo brzydko, gdy literat na scenie wyśmiewa literata i robi z niego idjotę. Poniekąd rehabilituje go to, że będąc głuptasem jako literat, ma jednak tak szlachetną żądzę czynu jak Don Quichot, chce życie ułożyć na modłę powieści zeszytowej i staje się przez to promotorem dalszych farsowych kłopotów, których ofiarą padają winni i niewinni.

Zresztą chwali się autorom to, że zakręciwszy „chryję" w 2-im akcie, umieli ją dość dobrze odkręcić w akcie 3-im. Albowiem, jak wiadomo, odkręcanie jest nieraz trudniejsze niż zakręcanie. Stało się to dzięki oryginalnemu wprowadzeniu figury starego buchaltera firmy Precardon, człowieka, który w ten bałagan farsowy wpada niewinnie i doznaje arcykomicznych cierpień: najpierw oburza się, że „firma" każe mu uchodzić za kochanka właścicielki baru, a potem gdy właśnie chciałby być nim naprawdę, rzecz się nagle wyjaśnia i kończy. Tak to zawsze bywa ze świętymi: w chwili gdy już kapitulują, djabeł sprząta im z przed nosa sposobność do grzechu.

Znakomicie tego buchaltera grał p. Walter, bohater wieczoru. P. Lenczewski z wielką werwą grał szefa firmy, tę główną ofiarę farsową, ale lepszy był jako winowajca niż jako ofiara. Trzeba tu zwrócić uwagę naszych aktorów i reżyserów, że chwile kłopotów farsowych, owe: ajajaj! gwałtu, co się dzieje! nie powinny być grane byle jak, bez przekonania i bez stopniowania, a co gorzej tak jakby się było widzem (styl operetkowy) — z takich chwil można robić cacka komicznej rozpaczy. Nienagannie grał p. Roland wichrowatego poetę. Z pań odznaczyła się p. Brydzińska w roli „słodkiej dziewczynki" właścicielki baru, — jej głos zanadto jasny przypadkiem do tej roli dobrze pasował.

Mnie się ta farsa nie podobała, byłem rozczarowany tak lichem rzemiosłem, ale publiczność bawiła się bardzo dobrze; obok mnie siedział gruby jegomość, wyglądający na agenta lub prokurenta firmy Precardon i ten się śmiał co pół minuty.

Karol Irzykowski.

::o::

Minister Skrzyński w Ameryce

POBYT MINISTRA W CHICAGO.

Chicago, 27 lipca. (PAT). Po śniadaniu, wydanem na cześć ministra Skrzyńskiego przez burmistrza m. Chicago i po złożeniu wieńca pod pomnikiem Lincolna, minister Skrzyński zwiedził instytucje polskie, znajdujące się w Chicago. Wieczorem odbyło się w salonach hotelu „Kongresu" przyjęcie, wydane na cześć ministra przez kolonję polską.

Chicago, 27 lipca. (PAT). Prasa poświęca całe kolumny pobytowi ministra Skrzyńskiego w Chicago. „Chicago Daily News" pisze: „Flagi polskie i amerykańskie, powiewające na magistracie i innych oficjalnych instytucjach witają ministra polskiego, przybyłego tutaj, jako gościa miasta". Wszystkie pisma umieszczają fotografje ministra, ściskającego dłoń burmistrza miasta. „Chicago Evening Post", w nader przychylnym artykule kładzie nacisk na historyczny charakter wizyty. „Chicago Sunday Tribune" podaje wywiad z ministrem, poprzedzając go bardzo życzliwym artykułem.

PRZYJAZD MINISTRA DO DETROIT.

Detroit, 27 lipca. (PAT). — Minister Skrzyński przybył tu dziś o godz. 8-ej m. 50 rano, powitany na dworcu przez mera Smitha oraz przedstawicieli stowarzyszeń polskich. W chwili, gdy minister opuszczał dworzec, tłumnie zebrana publiczność zgotowała mu owację. Oddział policji konnej oddał ministrowi honory oraz eskortował go do przygotowanego dlań apartamentu. Ministrowi towarzyszyli mer miasta, oraz liczne delegacje.

Sytuacja w górnictwie angielskiem

INTERWENCJA PREMIERA.

Londyn, 27 lipca. (PAT). Delegaci rady generalnej kongresu zw. zaw. zwrócili się do Baldwina z prośbą o złożenie oświadczenia, wzywającego pracodawców do cofnięcia ogłoszenia w sprawie wygaśnięcia kontraktów oraz nowych propozycji, a to w celu umożliwienia górnikom kontynuowania pracy w czasie toczących się rokowań na podstawie układu, który dotychczas obowiązywał. Premjer odpowiedział delegacji, iż nie może złożyć podobnego oświadczenia, będzie jednakże dążył do załatwienia konfliktu w drodze porozumienia.

Londyn, 27 lipca. (PAT.). Premier Baldwin przyjął dzisiaj rano komitet Kongresu Zw. Zaw., wyłoniony przez górników w związku z kryzysem w górnictwie węglowem. Premierowi towarzyszył pierwszy lord admiralicji Bridgeman, działający jako pośrednik rządowy. Najważniejszym rezultatem tego posłuchania było oświadczenie premiera o jego gotowości podjęcia osobistej akcji, mającej na celu doprowadzenie do porozumienia. Oświadczenie to należy pojmować w ten sposób, że przyszła działalność Bridgemana, jako pośrednika w mającej się odbyć w środę przyszł. tygodnia konferencji stron, wzmocniona zostanie przez autorytet premiera.

Londyn, 27 lipca. (PAT.). Gabinet angielski na posiedzeniu jutrzejszem zdecyduje o formie interwencji premiera na wypadek gdyby środowa konferencja górników i przedsiębiorców węglowych nie dała pożądanych wyników. Premier oznajmił Komitetowi Kongresu Zw. Zaw., że w dniu jutrzejszym przyjmie przedstawicieli pracodawców.

Londyn, 27 lipca. (PAT). Obiega tu pogłoska, iż rząd rozważa sprawę udzielenia tymczasowych zasiłków przemysłowi górniczemu.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI FEDERACJI GÓRNICZEJ Z PRZEDSTAWICIELAMI MIĘDZYNARODÓWKI ZW. ZAW.

Londyn, 27 lipca. (PAT). Przedstawiciele federacji górniczej konferowali wczoraj z przedstawicielami międzynarodówki związków zawodowych w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się na kontynencie w górnictwie i przemyśle transportowym wskutek konfliktu w angielskiem górnictwie węglowem. W związku z temi naradami Smith i Cook udali się wczoraj wieczorem z ramienia Federacji do Paryża. Obaj oni wezmą udział w naradach międzynarodowej konferencji górniczej.

Strajk w Zagłębiu Saary

Saarbrücken, 27 lipca. (PAT.). Strajk w Zagłębiu rzeki Saary rozpoczął się dzisiaj przedpołudniem. Strajkuje 99% wszystkich górników.

Berlin, 27 lipca. (PAT). Według doniesień prasy, liczba strajkujących górników niemieckich wynosi 74.000. Po zadeklarowaniu solidarności przez niemiecki i chrześcijański związek metalowców, robotnicy metalowcy również przyłączyli się do strajku.

Zgon Bryana

Nowy-York, 27 lipca. (PAT). Zmarł tu Williams Bryan, b. sekretarz departamentu stanu, kilkakrotny kandydat na stanowisko prezydenta republiki.

(Bryan wsławił się ostatnio jako oskarżyciel w słynnym „małpim procesie"). Przyp. red.

Angielska polityka wojskowa w Egipcie

Londyn, 27 lipca. (PAT). „Daily Express" donosi, że gabinet angielski powziął ważne decyzje w sprawie obrony kanału suezkiego, oraz przyjął wnioski sprawozdania Komitetu obrony imperjum, dotyczące angielskiej polityki wojskowej w Egipcie. Sprawozdanie to zaleca utrzymanie dostatecznej ilości wojsk angielskich na brzegach kanału. Stan liczebny wojsk angielskich, znajdujących się obecnie w Kairze, nie będzie zredukowany, ze względu na potrzebę obrony kanału przeciwko ewentualnym atakom, pochodzącym z wewnątrz kraju.

Lot eskadry polskiej

Praga, 27 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym przyleciała tu reszta lotniczej eskadry polskiej. Wszystkie aparaty, mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych, przyleciały w doskonałym stanie. Rząd czeskosłowacki przyjmuje z niezwykłą uprzejmością lotników polskich, którzy są niejednokrotnie przedmiotem owacji ze strony ludności. Odlot całej eskadry do Krakowa nastąpi prawdopodobnie 28 b. m. wieczorem.

Powrót optantów do Polski

Berlin, 27 lipca. (PAT). W sobotę przejeżdżał przez Berlin drugi transport optantów polskich z Westfalji, liczący 540 osób, zorganizowany przez konsulat polski w Essen. Optanci ci opuszczają Rzeszę Niemiecką zgodnie z postanowieniami konwencji wiedeńskiej. W regularnych transportach, a także we właściwym terminie t. j. do dnia 1 sierpnia b. r. ogólna liczba około 5.500 optantów polskich, znajdować się już będzie na terytorjum polskiem.

Wydobywanie torpedowca „Kaszub"

Gdańsk, 27 lipca. (PAT). Dziś, o godz. 5-ej rano, podjęte zostały roboty przygotowawcze, celem rozpoczęcia wydobywania torpedowca „Kaszub". W tym celu ustawiono trzy dźwigi parowe. Wydobycie nastąpić ma dziś, o godz. 16-ej popoł. Roboty te prowadzone są w obecności przedstawicieli komisji śledczej, która w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia. Po wydobyciu, ofiary przewiezione będą z wszelkiemi honorami wojskowemi na statku wojennym do Pucka, gdzie pochowane zostaną na cmentarzu dla marynarzy.

———::o::———

Wiadomości telegraficzne:

— Wyznaczony na dzień 27 b m. strajk górników francuskich nie doszedł do skutku, ponieważ, dzięki pośrednictwu ministra robót publicznych, osiągnięto kompromis, na mocy którego kwestja wypłaty dodatku drożyźnianego została uregulowana do 15-go września.

— Sąd apelacyjny w Paryżu zatwierdził zaocznie wyrok, skazujący deputowanych komunistów Cachina i Vaillant - Couturiera na 6 miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 1000 fr., za szerzenie wśród wojska haseł nieposłuszeństwa władzy.

— Do Londynu przybył estoński minister spraw zagranicznych, Pusta.

— Donoszą z Oslo, że Amundsen będzie konferował z pewną fabryką samolotów w sprawie skonstruowania hydroplanu, dostatecznie wielkiego i silnego, aby można było przebyć przestrzeń od Spitzbergu do Alaski bez wylądowania.

— „Der Morgen" donosi z Cilli, że rząd jugosłowiański wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy, znajdujący się w Jugosławji urzędnicy i robotnicy czeskosłowaccy mają możliwie jaknajrychlej opuścić terytorjum Jugosławji.

— Z Melbourne donoszą, że strajk marynarzy w portach Australji rozszerza się.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Najtańszą polską książką
jest
BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO
40 groszy 40
w prenumeracie kosztuje tom zawierający 160 stron druku w trójbarwnej okładce.

Dotychczas Bibljoteka Domu Polskiego drukowała utwory następujących autorów: J. Kraszewskiego, Andrzeja Struga, M. Rodziewiczówny, Ant. Ossendowskiego, W. Kosiakiewicza, St. Rzewuskiego, E. Słońskiego, M. Smolarskiego, W. Rapackiego, A. Gruszeckiego, K. Laskowskiego, Kazimierza Tetmajera i w. in.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO jest naprawdę najtańszą książką gdyż kosztuje

Kwartalnie	(9 tomów)	**3 zł. 60 gr.**	
Półrocznie	(18 „)	**7 „ 20 „**	
Rocznie	(36 „)	**14 „ „**	

z przesyłką do domu wychodzi 3 razy w miesiącu

Całoroczni prenumeratorzy otrzymują w końcu roku ozdobną szafkę na książki darmo.

Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 9779.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO, Warszawa, Nowowiejska 27.

wyciąć i odesłać

DO BIBLJOTEKI DOMU POLSKIEGO Warszawa, Nowowiejska 27.

Niniejszym zawiadamiam, że dziś, dn. ..... wysłałem przekazem pocztowym, wpłaciłem na konto 9779 P. K. O. **Zł.** .....

jako prenumeratę Bibljoteki Domu Polskiego na kwartał .....
(Niepotrzebne skreślić).

Imię i Nazwisko .....

Poczta .....

Miejscowość ....., Ulica .....

Data .....192....r.

Wdowa po zmarłym bohaterską śmiercią robotniku, tow. **Aleksandrze Białczyńskim**, członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ścigał), pozostała bez środków do życia z dwojgiem drobnych dzieci i ze staruszką matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogrodowa 42 m. 12, lub w Administracji „Robotnika", Warecka 7.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

DO TOWARZYSZY DELEGATÓW i DELEGATEK NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY.

Prosimy delegatów i delegatki na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny o zgłaszanie się po pieniądze na drogę i po odbiór paszportów do tow. Marji Jankowskiej w Sekretarjacie Generalnym C. K. W., pomiędzy 10 a 2 przed południem, oraz 5 a 8 po południu, poczynając od **dn. 1 sierpnia r. b.**

We wtorek, 28 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W środę, dn. 29 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy.

IV-ty Kongres Zw. Spożywczego.

W dniu 9-ym sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady IV Kongres Związku Robotn. Przemysłu Spożywczego w Polsce w sali Związku Kolejarzy, przy ulicy Długiej Nr. 19, w Warszawie, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1. Zagajenie i wybór Prezydjum. 2. Odczytanie protokułów. 3. Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4. Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej 5. Praca nocna w piekarniach i 8-godzinny dzień pracy. 6. Taktyka i organizacja. 7. Poprawki do statutu. 8. Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Polubownego. 9. Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

WYCIECZKA W TATRY ZARZĄDU GŁ. T. U. R.

Wycieczka T. U. R. w Tatry wyrusza z Warszawy **w sobotę, 1 sierpnia.** W niedzielę, 2 sierpnia, przed południem zwiedzenie Krakowa (Wawel, Muzeum Narodowe, Kościół Marjacki, Bibljoteka Jagiellońska, Uniwersytet i t. p.).

Wyjazd po południu do Zakopanego. Przyjazd do Zakopanego o godz. 9 wiecz. nocleg w Schronisku Stolarczyka.

W Tatrach wycieczka dzieli się na 2 części— łatwiejszą i trudniejszą.

Uczestnicy **trudniejszej** wycieczki udadzą się pod kierownictwem posła Czapińskiego na czeską stronę według następującego planu: I dzień przez Kozi Wierch (zlebem Kulczyńskiego), doliną 6 stawów i doliną Roztoki do schroniska w Roztoce na noc; II dzień: przez Łysą Polanę, Jaworzynę Spiską, dolinę Jaworową, dolinę Kopenszadów, przełęcz pod Kopą, Białe stawy do Zielonego stawu Kiezmarskiego pod Łomnicą. Stamtąd do uzdrowiska Łomnicy Tatrzańskiej; 3 dzień: dzień odpoczynkowy. Zwiedzenie Szmelcu (Smokowca) i wodospadów w Kohlbachu. Nocleg w schronisku śląskiem; 4 dzień: przez Polski Grzebień i Małą Wysoką do doliny Białej Wody i Morskiego Oka; 5 dzień: powrót do Zakopanego przez Wrota Chałubińskiego. Zawory. Liljowe, wieczorem odjazd do Warszawy.

Uczestnicy **łatwiejszej** wycieczki opuszczają pewne części powyższej tury (pierwszy i piąty dzień) i jadą szosą autobusem. Pozatem maszerują łącznie z wycieczką trudniejszą.

Koszty 50 zł.

Są jeszcze wolne miejsca. Kandydaci zechcą się zgłosić do poniedziałku włącznie do Sekretarjatu T. U. R. (Warecka 7).

6. „Książka—Przyjaciel".

Tak nazwać można książki wydawane przez „Bibljotekę Domu Polskiego". Przyjaciel to niezawodny. W chwilach smutku i radości, w chwilach odpoczynku—zawsze druh to wierny—książka. Smutne jest życie bez przyjaciela. smutne jest życie bez książki.

Łatwy to jednak do zdobycia przyjaciel. Wszak tylko 3 zł. 60 gr. kwartalnie (9 książek) kosztuje, rocznie—14 złotych. A każdy prenumerator roczny ładną, w zakopiańskim stylu utrzymana, szafkę darmo otrzyma.

Książka—Przyjaciel, książka „Bibljoteki Domu Polskiego" znaleźć się musi w każdym domu

PLUSKWY
NISZCZY I ZAPOBIEGA ROZMNAŻANIU
„MOGIL"
Żądać wszędzie.

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.61
Funty angielskie za 1—25.30
Floreny holend. za 100—209.25
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.17
Korony austrjac. za 100 000—73.28 i pół
Liry włoskie za 100—19.18
Franki belgijskie za 100—24.22

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24.5(, najniższa 16 2; w Zakopanem pochmurno, temperatura 14°, najwyższa 20°, najniższa 10°, cisza, opadów 5 mm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W kraju: temperatura w godzinach popołudniowych od 21° do 26°, zachmurzenie zmienne, naogół dość znaczne, skłonność do burz i przejściowych deszczów; wiatry zmienne. W Warszawie temperatura powyżej 20°, zachmurzenie zmienne, naogół umiarkowane, skłonność do przejściowego deszczu.

Uwaga. Prognoza ułożona na podstawie niedostatecznych danych; wyładowania atmosferyczne znów utrudniały odbiór radjo - depesz.

Most Ks. Poniatowskiego. Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu przyjęto do wiadomości uchwałę rady miejskiej co do wyasygnowania 1.200,000 zł na poczet pożyczki inwestycyjnej na pokrycie kosztów związanych z wykonaniem pierwszej serji robót przy odbudowie drugiej połowy szerokości mostu ks. Poniatowskiego, o czem magistrat powiadomił Komitet odbudowy mostu, który na tej podstawie w najbliższym czasie przystąpi do dalszych robót.

Szkodliwość sztucznego karmienia niemowląt. Stwierdzony niejednokrotnie fakt szkodliwości sztucznego karmienia niemowląt ilustruje statystyka śmiertelności na 34000 niemowląt, zarejestrowanych na Stacjach Opieki Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. W ciągu r. 1924 niemowląt karmionych piersią zmarło 5,6%, zaś z pośród karmionych sztucznie — 14,9% **czyli 3 razy tyle.** Na 100 zmarłych niemowląt zgórą ⅓ t. j. 38,7% zmarło z chorób żołądkowych, wywołanych przez odżywienie sztuczne. Matki dbające o życie swoich dzieci, powinny te liczby dobrze zapamiętać.

Wagon restauracyjny na linji Warszawa — Łódź. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu niedostatecznej frekwencji w wagonie restauracyjnym na linji Warszawa — Łódź Fabr. przy poc. nr. 301, odchodzącym z Dworca Głównego w Warszawie o godz. 18.30 i przy poc. nr. 302 przybywającym na tenże Dworzec w Warszawie o godz. 10.05, bieg tego wagonu z dniem 1 sierpnia r b. wstrzymuje się. Równocześnie zaprowadza się z powyższym dniem tytułem próby kurs wagonu restauracyjnego pomiędzy Warszawą i Łodzią Kal. przy poc. nr. 501 odchodzącym z Dworca Głównego w Warszawie o godz. 21.10 i przy poc nr. 502 przybywającym na tenże Dworzec o godz. 9.20.

WYCIECZKI:

Wycieczka do Małopolski. Wydział IX Oświaty i Kutury Magistratu m. st. Warszawy może przyjąć jeszcze kilka zapisów na 9-dniową wycieczkę krajoznawczą, mającą się odbyć w czasie od 1 do 9 sierpnia r. b. według następującej marszruty: Kraków, Wieliczka, Dunajcem przez Pieniny, Szczawnica, Stanisławów, Worochta, Jaremcze (wodospad), Złoczów, Podhorc, Lwów i Warszawa. Wysokość zapisu (przejazd kolejami i wydatki organizacyjne) około 60 zł. Bliższe informacje — tel. 280-85. Zapisy codziennie do dn. 29 lipca włącznie w biurze Wydziału — Senatorska 14 IV-te piętro, poprzeczna oficyna w godz. od 11 do 1 pp.

WYPADKI.

Bombardowanie mieszkania kamieniami. Między właścicielem domu przy ul. Łamanej nr. 5 na Szmulowiźnie, Staszewskim a lokatorem tego domu Żdżarskim wynikła awantura o komorne. Obudzony ze snu lokator postr. XV-go komisarjatu Kazimierz Borucki zwrócił uwagę awanturującym aby uciszyli się, gdyż przeciwnie sam ich uspokoi. W odpowiedzi na to, do mieszkania Boruckiego przez okno I piętra zaczęto rzucać kamienie — brukowce, które poniszczyły część skromnego urządzenia mieszkania policjanta. Odłamki szkła zraniły w głowę dziecko Boruckiego Na telefoniczne zawiadomienie, nadbiegło na miejsce zajścia kilku posterunkowych z 14-go i 15-go komisarjatów, którzy awanturę zlikwidowali, przyczem aresztowali głównego sprawcę bombardowania mieszkania policjanta, Stefana Dutkiewicza, którego osadzono w areszcie XV komisarjatu, poczem odprowadzono do urzędu śledczego.

Stratowany na śmierć przez własne konie. 39-letni Stefan Zdunowski, rolnik ze wsi Baboszewa, gm. Sarblewa pow. Płońskiego wracając z pola na wozie naładowanym zbożem, spadł, dostał się między parę koni, został stratowany i przejechany przez wóz. Zdunowskiego przewieziono do Warszawy, celem umieszczenia w szpitalu, lecz na dworcu gdańskim zmarł.

Katastrofa samochodowa. Wczoraj około g. 2 po poł. z Rembertowa do Warszawy jechała dorożka samochodowa nr. 378, w której wraz z kierowcą jechało pięć osób. Na skręcie drogi prowadzącej z Rembertowa do szosy Grochowskiej, w odległości pół kilometra od zakładów amunicyjnych „Pocisk", wskutek zbyt szybkiej jazdy oraz mokrej drogi po ulewnym deszczu, auto wpadło do przydrożnego rowu i wywróciło się do góry kołami przyczem wszyscy jadący znaleźli się pod pudłem samochodu. Lżej poszwankowani pierwsi zdołali wydostać się, poczem wyciągnęli trzy ciężko ranne osoby. Wkrótce na miejsce katastrofy pośpieszyli żołnierze z Rembertowa oraz pracownicy z fabryki „Pocisk" i zajęli się ratunkiem. Po prowizorycznym opatrunku, dwie ofiary t. j. 23-letniego Jana Pytlińskiego, oficera rezerwy oraz kierowcę, 29-letniego Nikifora Drobina — ogólnie potłuczonego — przewiózł autem do szpitala Przemienienia Pańskiego kierowca z fabryki „Pocisk", Nowak. Trzecią, najciężej ranną ofiarę: 30-letnigo Zygmunta Grobickiego, pracownika bufetowego, który doznał złamania lewego obojczyka oraz rany głowy i twarzy ze wstrząśnieniem mózgu, zabrano na razie na wóz, zaś od granic Wielkiej Warszawy przewiozło go Pogotowie również do szpitala Przemienienia Pańskiego. Pozostali dwaj pasażerowie wyszli bez szwanku. Rozbity samochód pozostał w rowie.

Wypadki samochodowe. Przed domem nr. 66 przy ul. św. Wincentego w Targówku dorożka samochodowa nr. 18813, prowadzona przez kierowcę Wacława Grakowskiego, jadąc w stronę Pragi, przejechała przebigającą przez jezdnię 14-letnią Stanisławę Chmielewską, która doznała potłuczenia prawego boku i kolan. Pogotowie przewiozło dziewczynkę do szpitala im. Karola i Marji.

— Przed domem nr. 15 przy ul. Targowej dorożka samochodowa najechała na 17-letniego Stanisława Tkacza, którego tymże samochodem przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Zgromadzony na miejscu wypadku tłum zamierzał zlinczować kierowcę, lecz policjanci w samą porę go obronili.

Przejechanie. Na placu Broni przy ul. Pokornej wózek tragarski przejechał bawiącego się na placu 13-letniego Arona Nejmana. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą lewego podudzia i, po opatrunku, przewiózł chłopca do domu.

—::o::—

Program koncertów radiofonicznych
na dziś:

Londyn (365 m.). Godz. 20.45 — 21.45 — ballady; godz. 21.50 — 22.45 — produkcje wokalne; godz. 23.00 — 24.15 — Radio-Jazz.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13.15— koncert zespołu orkiestralnego; godz. 17.30 — Jazz-Band; godz. 21.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Paryż — Wieża Eiffel (265 m.). Godz. 18.45— 19.45 — koncert orkiestry.

Bruksela (205 m.). Godz. 17.45 — muzyka kameralna; godz. 21.00 — śpiewy.

Berlin (505 m.). Godz. 18.40 — 19.15 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.15 — wieczór solistów: gra na flecie, wiolonczeli, oboju i śpiewy artystów.

Wiedeń (530 m.). Godz. 11.00 — 12.50—koncert poranny; godz. 16.10 — 17.10 — koncert popoł.; godz. 20.00 — muzyka operetkowa.

Rzym (425 m.). Godz. 18.30 — koncert orkiestry hotelu „Russia"; godz. 22 00 — muzyka operetkowa.

Moskwa (1450 m.). Godz. 16.00 — 17.00 muzyka kameralna; godz. 17.30 — 18.30 — recytacje muzyczne i śpiewy solowe.

Madryt (392 m.). Godz. 24.00 — 1.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy zamknął wczoraj swe podwoje na okres wakacyjny. Po dokonaniu koniecznych przeróbek technicznych, zagości za parę dni na scenie Teatru Narodowego zespół Teatru Letniego z lekką komedją „Codziennie o 5-tej". Przez czas gościny Zespołu Teatru Letniego na scenie Teatru Narodowego, budynek Teatru Letniego poddany będzie gruntownemu remontowi.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-ej".

Teatr Polski. Codziennie „Fotel 47-my".

Teatr Mały. Codziennie „Nauczycielka".

Teatr Wodewil. Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Idjota".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t „Bez koszulki".

—::o::—

SPORT.

Jesienne rozgrywki o puhar P. Z. P. N.

Zamiast mistrzostw okręgowych, które zostały przełożone na wiosnę 1925 r. odbędą się rozgrywki o puhar P. Z. P. N. w dwu serjach: Okręgowe i Międzyokręgowe. Warszawski O. Z. P N. otrzymał polecenie rozpoczęcia rozgrywek w sierpniu b. r. Dopuszczone są wszystkie kluby zgłoszone do P. Z. P. N. Mecze odbywać się będą początkowo w ten sposób, że w każdej klasie będą rozgrywane osobno, a następnie zwycięzcy poszczególnych klas spotkają się w zawodach finałowych. Zapisy klubów do rozgrywek o puhar upływają z dniem 31 b. m.

Lekkoatletyczne zawody Ł. O. Z. L. A.

Łódź, 24 lipca. (C.-S.). W dniach 22 i 23 sierpnia odbędą się na boisku Ł. K. S. zawody lekkoatletyczne Łódzkiego O. Z. L. A. Organizacją zajmuje się pionier lekkiej atletyki w Łodzi p. Rębowski

Ł. T. S. G. — Union 6 : 1 (1 : 1).

Łódź, 26 lipca. (C.-S.). Powyższe spotkanie obu miejscowych Klubów przyniosło niespodziewanie wysoką porażkę Unionu Gra ostra i brutalna ze strony Ł. T. S. G Początkowa gra równa. Union uzyskuje prowadzenie (z karnego), pod koniec pierwszej połowy ŁTSG. wyrównywa. Po pauzie druzgocąca przewaga zwycięzców. Bramki uzyskali dla ŁTSG. Francman (1), Herstreich (1). Fiszer (3) i 1 z zamieszania podbramkowego. Rogów 6 : 2 dla ŁTSG.

„Olimpjada" pięciu narodów.

Wiedeń 26 lipca. (C.-S.). W dniu wczorajszym t. j. w sobotę dn. 25 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie wspaniałego meetingu lekkoatletycznego z udziałem 95 zawodników, reprezentujących 5 państw środkowo europejskich. Udział widzów liczny, gdyż tak w sobotę, jak i w niedzielę przybyło po 8.000 widzów, co stanowi dla wiedeńskiej lekkiej atletyki rekord. „Olimpjada" zakończyła się zwycięstwem Niemców (69 pkt.) przed Węgrami (65,5 pkt.). Czechosłowacja (38,5 pkt.), Austrja (15 pkt) i Jugosławja (7 pkt.). W zawodach tych padł jeden rekord światowy w sztafecie szwedzkiej (100 — 200 — 300 — 400) przez Węgrów w czasie 1 : 57.2 W tym samym biegu pobity został rekord austrjacki w czasie 2 : 02.2. Ważniejsze wyniki dwudniowych zawodów były następujące: 4 × 100 Austrja 43,8 (rekord austrjacki. Dysk dla pań Köppel 25.19, 100 mtr. pań Perkaus 12,9 (rek. austrjacki). Oszczep Hafeler 53.39 (rek. austrjacki), 800 mtr. Barsi (Węgry (1:56.8 (rek. węg.). 400 mtr (Niemcy) 15 sek. (rek. niem.). 2 Muscat 15.8 (rek. węg.). 100 Puchner 10.7.

Otwarcie boiska wojskowego w Łodzi.

Łódź, 25 lipca. (C.-S). Otwarcie boiska D. O. K. nr. IV odbyło się w dniu 25 b. m. Rozegrano mecz piłki nożnej o puhar łódzkiego O. Z. P. N. dla klasy B pomiędzy W. K. S.-em i Hakoahem (Łódź) Zwyciężyła pewnie drużyna wojskowa w stosunku 3 : 0 (2 : 0)

Wyścigi samochodowe i polski rekord szybkości.

W dniu onegdajszym 26 b. m. przedstawiciel Automobilklubu Polski p. Bitschan i przedstawiciel Ministerjum Robót Publicznych inż. Podhorodeński dokonali przeglądu szosy między Serockiem i Wyszkowem, gdzie odbyć się mają w dniu 8 września b. r. wyścigi samochodowe na przestrzeni 10 klm., a następnie ustalony ma być polski rekord szybkości. Początek rozbiegu do wyścigu na przestrzeni 10 klm. wyznaczono na 10 klm. od Wyszkowa a 20 klm. od Serocka. Finisz na 7 klm. od Serocka a 23 klm. od Wyszkowa.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA.

C. A. F. K. (Vinohrad) — Jutrzenka 3 : 0 (1 : 0).

Kraków, 26 lipca. (C.-S.). Wczorajszy mecz czeskiej drużyny CAFK. z miejscową Jutrzenką przyniósł zwycięstwo gościom w stos. 3 : 0 (1:0). Jutrzenka w słabej formie mogła z łatwością pokonać Czechów, którzy okazali się dość miernym zespołem.

C. A. F. K. — Cracovia 0 : 5 (0 : 4).

Kraków, 26 lipca. (C.-S.). Dzisiejszy mecz obu powyższych drużyn przyniósł zasłużone zwycięstwo Cracovii, która utrzymała przewagę przez cały czas gry. Gra Czechów słaba, jak i dnia poprzedniego, zato bardzo brutalna. Cracovia wykazała swój powrót do dawnej formy.

Piłka ręczna w Krakowie.

Kraków, 27 lipca. (C.-S.). Mecz piłki ręcznej pomiędzy Jutrzenką i Cracovią dał wynik 6 : 1 na korzyść Jutrzenki.

POWIATOWA KASA CHORYCH w Warszawie

podaje niniejszym do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie zgodnie z art. 21 i 100 ustawy z dn. 19|V.1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) reskryptem z dn. 20 lipca 1925 r. Ldz. 6398|25, zatwierdził zmianę grup zarobkowych, jak następuje:

(Obliczenie w złotych).

Gr. zarob.	Dla dziennie			zarabiających tygodniowo			miesięcznie			Wysokość składki za 1 tydz. Całość	3|5	2|5
1	do	1.—		do	6.—		do	25.—		0.34	0.20	0.14
2	ponad	1.—	do 1 50	ponad	6.—	do 9.—	ponad	25.—	do 37 50	0.57	0.34	0.23
3	ponad	1.50	do 2.—	ponad	9.—	do 12.—	ponad	37.50	do 50.—	0.80	0.48	0 32
4	ponad	2.—	do 2.50	ponad	12.—	do 15.—	ponad	50.—	do 62.50	1.02	0.61	0.41
5	ponad	2 50	do 3.—	ponad	15.—	do 18.—	ponad	62.50	do 75.—	1.25	0.75	0.50
6	ponad	3.—	do 4.—	ponad	18.—	do 24.—	ponad	75.—	do 100.—	1.59	0·95	0 64
7	ponad	4.—	do 5 —	ponad	24.—	do 30.—	ponad	100.—	do 125.—	2.05	1.23	0.82
8	ponad	5.—	do 6.—	ponad	30.—	do 36 —	ponad	125.—	do 150.—	2.50	1.50	1.—
9	ponad	6.—	do 7.—	ponad	36.—	do 42.—	ponad	150.—	do 175.—	2.96	1.78	1.18
10	ponad	7.—	do 8.—	ponad	42.—	do 48.—	ponad	175.—	do 200.—	3.41	2 05	1.35
11	ponad	8.—	do 9.—	ponad	48.—	do 54.—	ponad	200.—	do 225.—	3.87	2.32	1.55
12	ponad	9 —	do 10.50	ponad	54.—	do 63.—	ponad	225.—	do 262 50	4.44	2.66	1.78
13	ponad	10.50	do 12.—	ponad	63.—	do 72.—	ponad	262.50	do 300.—	5.12	3 07	2.05
14	ponad	12.—	do 13.50	ponad	72.—	do 81.—	ponad	300.—	do 337.50	5 80	3.48	2.32
15	ponad	13.50	do 15.—	ponad	81.—	do 90.—	ponad	337.50	do 375.—	6.48	3.89	2.59
16	ponad	15. -	do 16.50	ponad	90.—	do 99.—	ponad	375.—	do 412.50	7.17	4 30	2.87
17	ponad	16.50	do 18.—	ponad	99.—	do 108.—	ponad	412.50	do 450.—	7.85	4.71	3.14
18	ponad	18.—	do 20.—	ponad	108.—	do 120.—	ponad	450.—	do 500.—	8.65	5.19	3.46
19	ponad	20.—	do 22.—	ponad	120.—	do 132.—	ponad	500.—	do 550.—	9.65	5.74	3.82
20	ponad	22.—	do 24.—	ponad	132.—	do 144.—	ponad	550.—	do 600 —	10.47	6.28	4.19
21	ponad	24 —	do 26.—	ponad	144.—	do 156.—	ponad	600.—	do 650.—	11.38	6.83	4.55
22	ponad	26.—	do 28.—	ponad	156.—	do 168 —	ponad	650.—	do 700.—	12.29	7.37	4.92
23	ponad	28.—	do 30.—	ponad	168.—	do 180 —	ponad	700.—	do 750.—	13.20	7.92	5.28
24	ponad	30.—		ponad	180.—		ponad	750.—		14.11	8.47	5.64

Jednocześnie Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie reskryptem z dnia 22 lipca 1925 r. Ldz. 6784|25, zatwierdził nową tabelę składek za służbę domową obowiązującą od dnia 26 lipca 1925 r.

Kategorja ubezpieczeń	Składka miesięczna	Odpowiadająca grupie zarobkowej
	złotych	
Służące i bony	4.—	4
Służące u praktykujących lekarzy, adwokatów i t. p.	5.—	5
Służący, lokaje, odzwierni, stangreci i t. p.	10.—	8
Szoferzy	20.—	13
Nauczycielki stałe, gospodynie, damy do towarzystwa	10.—	8
Krawczynie domowe	5.—	5
Dozorcy: a) domów parterowych	3.—	3
b) domów 2-piętrowych	5 —	5
c) domów powyżej 2-piętr.	6.—	6
Terminatorzy		
Kelnerzy		
Chałupnicy	5.—	5

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby winny począwszy od dnia 26 lipca 1925 r. być obliczane w|g składek odpowiadających tym grupom.

Tabele do szczegółowego obliczenia składek i zasiłków wydają Centrala i Oddziały Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie od dnia 30 lipca 1925 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie.

Dyrektor (—) **Sz. Szymański.**
Przewodniczący (—) **Tomasz Swieca.**

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, **życzącym ratami.**
SOLNA 18 m. 4.

Na raty bez zaliczki na 4 miesiące ZEGARY
ścienne, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki.
Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 róg Dzielnej.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH
PRAGA—BRZESKA 5 tel. 404-83
Chor. skórne, wener. moczopłciowe 12—1 pp. i 6—7 w. **Porada 3 zł.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego" Tanio—Hurt—Gotówka—Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company" Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Chłodna 28, S-to-Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie.

Maszyny do szycia gwarantowane na warunkach dogodnych poleca skład maszyn. Dzika 6 (w podwórzu). Tel. 294-38.

Maszyny do szycia Kempistego bębenkowe znanej trwałości, nagrodzone medalami, tanio bo w hurtowni, poleca Kompanja Kempisty, Warszawa, Plac Zbawiciela, od Marszałkowskiej 41.

ZĘBY sztuczne, korony złote, szczęki, przeróbka niedopasowanych zębów, plombowanie, wyjmowanie bezbolesne. Niezamożnym ustępstwa. Spłaty częściowe. Lecz. zębów Twarda 45 mieszkania 2 róg Złotej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7